CENA zł. 15

WARSZAWA

N 20

15 PAŹDZIERNIK 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 20 (34) 15 PAŹDZIERNIK 1947 R. ROK III

DNI ROLNICZE WIELKIEGO POMORZA

W trzecią rocznicę wydania ustawy o Reformie Rolnej w dniach 7 i 9 IX: b. r. odbywały się w Gdańsku Dnie Rolnicze Wielkiego Pomorza — organizowane przez Zarz. Woj. Oddz. Zw. Sam. Chł. w Gdańsku.

Po uroczystym otwarciu, w czasie którego między innymi przemawiał Minister Rolnictwa Dąb-Kocioł oraz Prezes Zarządu Głównego Zw Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz, nastąpiły dwudniowe obrady poświęcone zagadnieniom planowania w zakresie rolnictwa na terenie Wielkiego Pomorza.

W skład Wielkiego Pomorza wchodzą cztery województwa: Gdańsk, Toruń, Szczecin i Olsztyn. Wielkie Pomorze odznacza się większymi opadami i większą wilgotnością gleby i powietrza, aniżeli województwa rejonu centralnego. Toteż zagadnienie rolnictwa na Wielkim Pomorzu nabiera specjalnego znaczenia — jako na terenie nadającym się bardziej pod uprawę roślin przemysłowych, niż województwa centralne. Wiadomo zaś, że musimy jak najprędzej w kraju zwiększyć uprawę roślin przemysłowych oleistych, buraków, ziemniaków itp. jako bardziej opłacalnych, a zmniejszyć produkcję mniej opłacalnych zbóż.

Na wstępie zjazdu ob. Regulski, przedstawiciel Wojew. Związku Sam. Chłopskiej w Szczecinie wygłosił referat charakteryzujący obecny stan rolnictwa na Wielkim Pomorzu. Referent zwrócił uwagę na fakt, że osadnicy losem rzuceni na ziemie Wielkiego Pomorza, niejednokrotnie dokonują wielkich czynów, osiągają niespotykane dotąd rekordy pod względem uprawy ziemi, zdobywając coraz to nowe powierzchnie upraw. Wszystkie te wysiłki jednak nie wystarczają; z danych zestawionych przez ob. Regulskiego okazuje się, że do wypełnienia planu trzyletniego mającego na celu obsianie wszystkich ornych gruntów Wielkiego Pomorza, potrzeba jeszcze 10.000 nowych traktorów.

Następny referent oświetlił możliwości produkcji traktorów w kraju. Państwowa Fabryka Traktorów „Ursus" przewiduje w swym trzyletnim planie produkcję 5.000 traktorów, które pokryją połowę zapotrzebowania Wielkiego Pomorza.

Dla rozwoju przemysłu traktorowego, konieczne są nowe kadry konstruktorów, których mamy za mało, a także należycie przygotowany personel do obsługi traktorów.

Aby uzupełnić niedobór traktorów przywozimy je z zagranicy, a przede wszystkim z Czechosłowacji. Niezależnie od tego konieczne jest zwiększenie pogłowia koni zarówno drogą importu, jak i zakupu w innych dzielnicach kraju.

Drugim zagadnieniem dużej wagi łączącym się z uprawą mechaniczną jest sprawa nawożenia. Świeżo zagospodarowane tereny w pierwszych latach, z natury rzeczy, cierpią na brak obornika. Wysunięto zatym pomysł siania jako plonu głównego roślin motylkowych na nawozy zielone. Tego rodzaju system nawożenia jest cechą ekstensywnych gospodarstw, podobnie jak siewy poplonów są cechą intensywnych gospodarstw o dużej ilości inwentarza pociągowego.

W innym referacie scharakteryzowano rejony glebowe i klimatyczne Wielkiego Pomorza, przedstawiające możliwości prac w zakresie doświadczalnictwa.

Poza tym wygłoszono szereg referatów, które rozwijały dalekie możliwości rozwoju Pomorza. Poruszono tematy z dziedziny hodowli zwierząt, uprawy roślin przemysłowych i przemysłu przetwórczego.

Wśród referatów brakowało jedynie omówienia zagadnień rejonizacji produkcji. Teren

Wielkiego Pomorza reprezentuje duże różnice tak pod względem klimatycznym, jak i glebowym — różnica w długości okresu letniego, pomiędzy zachodnią i wschodnią granicą Wielkiego Pomorza wynosi 6 do 8-miu tygodni — Wielkie Pomorze reprezentuje całą skalę gleb od żyznych Żuław u ujścia Wisły, do lotnych piasków wydmowych. Byłoby rzeczą bardzo cenną dla całokształtu zagadnień zagospodarowania wyznaczenie rejonów produkcji i naznaczenie różnych stopni intensywności gospodarki w poszczególnych latach. Dopiero wtedy zagadnienia uprawy roślin przemysłowych i zagadnienia przemysłu przetwórczego nabierają należytego znaczenia.

Wszystkie te sprawy wymagają szczegółowego opracowania zarówno pod względem doświadczalnym, jak i ekonomicznym.

W chwili obecnej, kiedy rolnictwo na Wielkim Pomorzu jest w stadium montażu, kiedy energia wszystkich jest skierowana do objęcia pod uprawę jak największego obszaru, kiedy mobilizuje się wszystkie środki produkcji i wszystkich fachowców, nie możemy o tym zapominać, że w tych nowych warunkach, w jakich tereny te, jak też i ludzie, nigdy się dotąd nie znajdowali, istnieje duża możlwość popełnienia wielkiej ilości błędów. W takich warunkach związanie praktyki rolniczej z nauką posiada wyjątkowo doniosłe znaczenie. Nauka rolnicza w Polsce może nigdy nie miała takich możliwości udzielenia praktyce rolniczej pomocy, jak właśnie na terenie Wielkiego Pomorza. Jednakże aby nauka rolnicza spełniła swe zadanie, musi znajdować się na miejscu, musi być bezpośrednio związana z praktyką i z powszednimi troskami rolnika, dlatego też na terenie Wielkego Pomorza musi powstać Wyższe Studium Rolnicze. Koncepcję tę wysunął prof. Górski, stwierdzając, że na północ od linii Warszawa — Poznań nie ma ani jednej wyższej uczelni rolniczej. Uczelnia taka powinna powstać w rejonie centralnym Wielkiego Pomorza, w ośrodku kultury gdzie przejawia się najsilniej dynamika na-

W listopadzie 1944 roku zmarł w Słomnikach pod Miechowem wielki przywódca radykalnego ruchu ludowego



Ś. P.

TOMASZ NOCZNICKI

b. minister Rządu Ludowego w Lublinie w 1918 r.

b. poseł i senator Rzeczypospolitej, nieustraszony bojownik o prawa dla chłopa i robotnika polskiego,

pośmiertnie udekorowany najwyższym odznaczeniem państwowym orderem Polski Odrodzonej I-ej klasy.

Urodzony w roku 1862, sierota od urodzenia, wychowany przez ludzi obcych, całe swe życie pracował dla dobra chłopa i robotnika polskiego, prześladowany w młodości przez policję carską, później przez endecję i sanację, wyklinany z ambon, nie załamał się nigdy i zawsze stawał w obronie wyzyskiwanych chłopów. Niestety, nie danem Mu było doczekać powstania Nowej Polski.

Przewiezienie zwłok do rodzinnej wsi Lipie pow. Grójec odbyło się dnia 12/X.1947 r.

Cześć Jego pamięci!

szego narodu w kierunku ku morzu. Przeto najodpowiedniejszym miejscem na stworzenie Wyższej Uczelni Rolniczej będzie miasto Gdańsk, lub jego najbliższa okolica. Dzisiaj na całym świecie idzie się w kierunku jak najściślejszego związania nauki i prac badawczych z praktyką. Dlatego też Wielkie Pomorze, stanowiące 25% powierzchni całego państwa, ma prawo domagać się stworzenia Wyższej Uczelni Rolniczej, która by kierowała pracami badawczymi w zakresie doświadczalnictwa i która stanowiłaby sztab, kierujący walką o podniesienie produkcji na terenie Wielkiego Pomorza. A możliwości tej akcji są bardzo duże.

Wnioski, które nasuwają się w związku ze zorganizowaniem Dni Rolniczych Wielkego Pomorza są następujące:

1) byłoby wskazane stworzenie stałej komisji dla spraw planowania w rolnictwie na Wielkim Pomorzu, która by ogniskowała wszelkie prace w zakresie planowania w rolnictwie i która by czuwała nad wprowadzeniem w życie postulatów i tez, opracowywanych na tegorocznym zjeździe.

2) Inicjatywa Naukowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy zorganizowania dni rolniczych Wielkiego Pomorza powinna znaleźć jak najżywszy oddźwięk na innych terenach — byłoby wskazane przeprowadzenie takich zjazdów na terenie województw centralnych oraz na terenie województw południowych.

Należy też podkreślić zasługę Zarządu Wojewódzkiego Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku, który poniósł duży trud przy zorganizowaniu tego cennego i pożytecznego zjazdu.

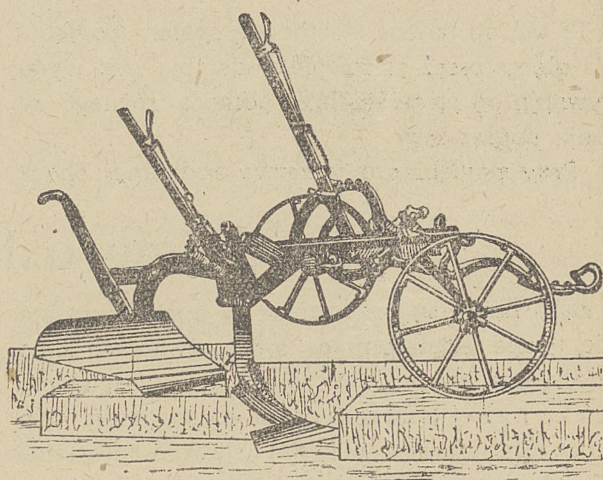
Dr. M. Niklewski, Z.S.Ch., W-wa

Orka z pogłębiaczem

W roli uprawnej rozróżniamy dwie odrębne warstwy: warstwę orną pulchną i bardziej przewiewną, i bardziej spoiste podglebie, do którego zazwyczaj pług nie dosięga.

Warstwa orna posiada szereg właściwości, które są dla roślin i ich rozwoju korzystne. Przede wszystkim dzięki swej pulchności nie stawia takiego oporu jak podskibie i korzenie roślin rozrastają się w niej silniej. Poza tym posiada tzw. budowę gruzełkowatą, tj. taką, która pomiędzy gruzełkami gleby posiada dostateczną ilość wolnej przestrzeni, krążą w niej powietrze i woda. Woda jest, jak wiadomo, niezbędna dla życia roślin, ponieważ tylko rozpuszczone w wodzie pokarmy są dla korzeni roślin dostępne. Również ważne jest i powietrze w glebie, gdyż umożliwia ono życie bakterii, także dla roślin niezbędnych. One to bowiem „uruchamiają" rozmaite związki pokarmowe, tj. przemieniają je w formy dla roślin dostępne. Powietrze i woda znajdujące się w glebie o gruzełkowatej strukturze są „ruchliwe", tj. woda podsiąka ku górze lub opada w dół, a i powietrze dzięki temu porusza się w przestworkach międzygruzełkowych. To wszystko nazywamy „życiem gleby". W przeciwieństwie do warstwy ornej zbite i pozbawione przestworków z powietrzem i wodą podglebie nazywany „martwicą".

Nic więc dziwnego, że pogłębianie warstwy ornej daje większe możliwości dla rozrostu roślin, a zatem i powiększanie plonów. Głęboka warstwa orna pozwala na stosowanie dużych dawek nawozów, zarówno zwykłego obornika, jak i nawozów mineralnych. Przy płytkiej warstwie ornej takie wielkie dawki nawozowe mogłyby być niewykorzystane przez rośliny i spłukane przez deszcz, twarde bowiem, ugniecione podskibie trudno przepuszcza wodę do głębszych warstw.



Pług z pogłębiaczem o odkładnicy „pasemkowej".

Na tym właśnie polega korzyść z pogłębiania warstwy ornej. Jest ona podstawą do zaprowadzenia wysokiej kultury roli i osiągania bardzo dużych plonów.

Uczeni rolnicy radzieccy zwrócili uwagę na jeszcze jeden ważny szczegół płytkiej uprawy roli. Gdy w całym kraju uprawa roli jest na ogół płytka, to opady nigdy nie zdołają w rolę należycie wsiąknąć. Znaczna część wody deszczowej spływa bezużytecznie po twardym podskibiu, do rzek, zabierając po drodze pożywne części mineralne, gliniaste i próchniczne. Powstają z tego powodu niepowetowane straty dla całego kraju.

Głęboką orkę przeprowadzamy przede wszystkim w jesieni, dlatego że mamy wtedy najwięcej czasu. Przy tym w lecie orka taka wysuszyłaby zupełnie rolę, w jesieni zaś przeciwnie chodzi o to, żeby poddać wyoraną ziemię pod działanie mrozu i umożliwić zmagazynowanie całej wilgoci zimowej.

Orać powinno się tak głęboko, aby sięgnąć pługiem do podskibia, zruszyć je częściowo i zmieszać ze starą warstwą orną. Należy to jednak wykonywać ostrożnie. Wydobycie większej ilości ziemi „martwej" z podskibia i przysypanie nią wyższej warstwy roli może na szereg lat obniżyć plony, aż dopóki „martwica" nie nabierze cech starej warstwy ornej. Zwykle więc warstwę orną pogłębia się stopniowo, nie więcej jednak jak 4 cm na raz. Takie pogłębienie gleby postępuje niesłychanie wolno całymi latami.

To też od dawna stosuje się system pogłębiania gleby przez zruszanie podskibia bez wydobywania go na wierzch za pomocą różnego rodzaju pogłębiaczy.

Przy pogłębianiu warstwy rodzajnej chodzi głównie o zruszenie calizny, pokruszenie jej i nadanie budowy zbliżonej do gruzełkowatej. Daje to dostęp powietrzu, pomaga rozwojowi drobnoustrojów, zwiększa nasiąkanie wody i sprzyja odkładaniu się próchnicy. Pozwala to następnie na głębsze wydobycie podskibia już bez złych skutków. Ale nawet samo podskibne zruszenie ziemi wpływa dodatnio i natychmiastowo na dobroć roli.

Takie pogłębianie można przeprowadzać za pomocą specjalnego pługa z pogłębiaczem. Może do tego również służyć zwykły dwuskibowiec, w którym prawy, przedni korpus zastąpiono pogłębiaczem. Są to jednak narzędzia ciężkie, wymagające pracy co najmniej trzech, czterech koni.

W gospodarstwach chłopskich zwykle taką uprawę wykonuje się przy pomocy dwóch oddzielnych narzędzi — pługa i pogłębiacza, przy czym robotnik pracujący przy pogłębiaczu może zdeptać zruszoną warstwę roli, czego należy unikać.

Pogłębiacz można sporządzić ze starego pługa lub obsypnika, najlepszy jest jednak w formie gęsiej łapy z grządzielą przyklepaną na ostro na kształt noża w tych miejscach, gdzie rozrywa ziemię. Zresztą każdy pogłębiacz jest dobry, byle tylko nie rozpychał ziemi na obie strony ryjąc rowek, lecz zruszał caliznę pogłębia i pozostawiał ją na miejscu.

W braku sprzężaju można pogłębianie wykonywać nawet jednym koniem zaprzęgając go raz do pługa raz do pogłębiacza.

Takie pogłębianie stosuje się przede wszystkim z najlepszym skutkiem pod okopowe, a zwłaszcza pod buraki cukrowe.

B. Borowik — Z. S. Ch. Warszawa

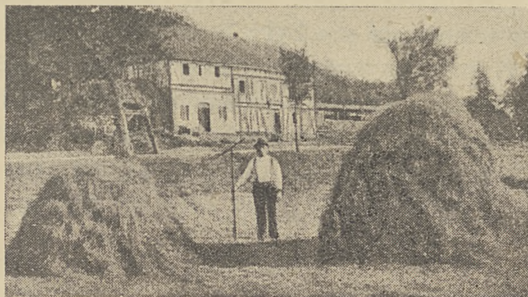
Pamiętajmy o łąkach na jesieni

Łąki nasze są przeważnie w opłakanym stanie, to nie jest tajemnicą, a o pastwiskach lepiej wcale nie wspominać. Wielu jest gospodarzy, którzy nawet dobrze w polu gospodarują, sztukując braki paszy ciągłym siewem mieszanek strączkowych (wyki, peluszki) nierzadko forsownie nawożonych nawet obornikiem, a dla łąk i pastwisk dosłownie nic nie robią. Inni znów gospodarze—łąkarze, którzy zakładali już przed wojną sztuczne łąki przez zasiew mieszanek traw, biadają, że brak jest teraz dobrych nasion traw, więc też nic nie robią w tej sprawie. A przecież jest tyle wypróbowanych sposobów poprawienia wydajności łąk bez uciekania się do nowego ich zasiewu. Jeżeli na łące czy pastwisku jest jeszcze roślinność traw szlachetnych (tak zwanych słodkich) chociażby nieco przygłuszonych przez chwasty i turzyce (tak zwane trawy kwaśne), to łąkę taką można jeszcze uratować i doprowadzić do dobrej wydajności. Pierwsza sprawa to uregulowanie warunków wilgotności przez odnowienie starych zarośniętych rowów osuszających i naprawę urządzeń do spiętrzania wody w lecie, jak wszelkiego rodzaju szluzy i zastawki. Ale również sprawą niemniej ważną, a na łąkach niezbyt wilgotnych i na pastwis-

kach najważniejszą jest ich nawożenie. Jeżeli łąką płyną na wiosnę zwykle duże wody, to nawożenie stosujemy dopiero na wiosnę po spłynięciu wód lub po pierwszym pokosie; ale na łąkach niezalewnych, jak również na torfowiskach zmeliorowanych, możemy stosować nawożenie już teraz na jesieni. Jeżeli stwierdziliśmy, że gleba łąkowa jest kwaśna, a łąka porasta mchami, to pogodne jesienne dni są najodpowiedniejszą porą do wapnowania takich łąk. Wapno rolnicze palone mielone wysiewamy w ilościach niezbyt wielkich, 8—12 kwintali na hektar. Jeżeli wysiew wapna nie jest wykonany specjalnym siewnikiem do nawozów sztucznych lub jest niezbyt równomierny, to trzeba zbronować potem łąkę lekkimi bronkami, zgrzebłem lub bronkami odwróconymi.

Późna jesień będzie również odpowiednią porą do zastosowania na łąkach nawożenia organicznego. Komposty, o których się teraz tyle mówi i pisze, są przede wszystkim najlepszym nawozem na łąki i pastwiska i nigdzie nie wykażą takiego działania jak właśnie na łąkach. Komposty nie tylko dostarczają trawom łąkowym potrzebnych pokarmów roślinnych, ale zastępują na łąkach niezalewnych naturalne żyzne namuły. Wiele traw trwałych rozmnaża się za pomocą rozłogów nadziemnych, które przysypane kompostem, wspaniale zakorzeniają się i odnawiają darń łąkową. Komposty zawierają nieraz duże ilości nasion chwastów jednorocznych, czego na łące nie potrzebujemy się obawiać, bo nie znajdą one tutaj dobrych warunków do zakorzenienia się, a jeżeliby nawet powschodziły, to przy pierwszym koszeniu zostaną ścięte i nie będą mogły wydać nasion.

Obornika przeważnie mamy teraz zbyt mało, więc dajemy go pod okopowe i warzywa, ale nie myślmy, że nawożenie łąk obornikiem nie jest opłacalne. Wręcz przeciwnie. Nawet na łąkach sztucznych w Zakładzie Doświadczalnym w Sarnach, założonych na żyznym torfowisku niskim, zasobnym w azot i fosfor oraz corocznie silnie nawożonym nawozami potasowymi, obornik dany w normalnej dawce 300 kw. (40 wozów) na hektar jeszcze dawał zwyżkę plonu siana — 20 do 50 kwintali na hektarze w pierwszym roku i 20 kw. w II-im roku po nawożeniu — w porównaniu z poletkami nienawożonymi obornikiem. Taka dawka obornika, dana pod ziemniaki daje średnio około 60 kwintali zwyżki plonu ziemniaków na hektarze w I-ym roku i około 3 kwintali ziarna owsa w II-im roku po nawożeniu, co jednak zarówno przy cenach obecnych, jak i przedwojennych posiada mniejszą wartość niż 40 kwintali siana, nie mówiąc już o 70 kwintalach. Wyniki jednego z wielu doświadczeń przeprowadzonych na ten temat w Sarnach podaję poniżej.



Na lewo stóg siana z poletka na łące nienawożonej, na prawo z tej samej wielkości poletka wynawożonego.

Plony siana w kwintalach z ha w latach	1933	1934	1935	1936
Bez obornika	49	66	44	58
Obornik 300 kw./ha, w latach 1933 i 1935	70	85	96	78
Łęty ziemniaczane w latach 1933 i 1935	70	69	53	62

Obornik na łąki daje się późną jesienią w listopadzie, roztrząsając go cienko, a na wiosnę przed ruszeniem traw w kwietniu zgrabia się pozostałe słomiaste resztki i usuwa z łąki. Jak wynika z przytoczonych doświadczeń również bardzo dobry efekt daje przykrywanie łąki późną jesienią cienką warstwą łętów ziemniaczanych (wykonane nieraz już po pierwszym mrozie), tak zwane dekowanie łąki. Tani ten zabieg dawał również zwyżki plonów siana 9—21 kwintali w pierwszym i 3—4 kw w drugim roku po „dekowaniu". Toteż gorąco zachęcam gospodarzy do zastosowania w tym roku tego przykrywania łąk łętami ziemniaczanymi i przekonania się na własnej łące o skuteczności tego najtańszego zabiegu.

Inż. J. Grzymała, SGGW, W-wa

Kasztany jako karma

W obecnym roku gospodarczym duży niedobór pasz trzeba będzie pokryć takimi paszami, które normalnie nie były brane pod uwagę. Do takich należy wszędzie dziko rosnące drzewo kasztan. Z 1 ha alei kasztanowej można otrzymać od 70 do 75 kw. owocu, u nas przeważnie nieużytkowanego, a dostarczającego bardzo cennej mączki do wyrobu różnych klejów, pędzenia alkoholu i t. p. Poza tym owoc ten jest chętnie zjadany przez dziczyznę, a może też być paszą dla naszego inwentarza domowego i ryb.

Niedługo kasztany zaczną dojrzewać i warto pomyśleć o użyciu ich jako karmy dla zaoszczędzenia w ten sposób pasz innych.

Coprawda oprócz składników cennych i strawnych kasztan zawiera także związki gorzkie, które są przyczyną jego cierpkiego smaku. One to są powodem, że nie wszystkie zwierzęta kasztany znoszą, i że działają one nawet szkodliwie, gdy są zjadane nieodgoryczone w większej ilości.

Świeże kasztany są ulubioną karmą kóz i owiec, które nie są wrażliwe na ową goryczkę. Skarmiać powinno się w ilości nie większej jak 1/2 kg na sztukę najlepiej w formie gniecionego niełuskanego owocu zmieszanego z sieczką lub plewami. (Maciorkom starszym nie można dawać więcej jak 1/4 kg dziennie). Kasztany najlepiej jest mieszać z karmą zawierającą dużo wody, jak okopowe, wywar ziemniaczany, wytłoki buraczane i pulpa.

Krowy również dość prędko się przyzwyczajają do tej nowej karmy. Zadawać je można mlecznicom w ilości do 5 kg, opasom — 7 a nawet 10 kg. Dobrze jest mieszać je z liśćmi buraczanymi i to w większej ilości. Zbyt duże dawki kasztanów nie są wskazane ze względu na przechodzenie goryczki do mleka i obniżenie mleczności. Kasztany szczególnie nadają się dla opasów, wybrakowanych sztuk, które szybko przybierają na wadze dając dobry towar rzeźny. Podawać je można zmiażdżone i zmieszane z sieczką lub plewami, z dodatkiem jakiejś innej karmy. Taka mieszanka jest chętnie przez nie zjadana.

Koniom można zadawać do 3 kg świeżych kasztanów bez obawy kolek, (kasztany nawet działają przeciw robakom i zapobiegają kaszlom jak twierdzą praktycy).

Świnie na ogół niechętnie jedzą same kasztany, chyba gotowane z inną karmą odpowiadającą im. Średnie tuczniki otrzymują najwyżej do 1 kg dziennie, a hodowlane i prosięta do 1/4 kg na 50 kg żywej wagi.

Kasztany, które nie mogą być spasione w stanie świeżym, należy zakonserwować przechowując je w wysokich pryzmach, w przeciwnym razie zaczną pleśnieć i gnić. Przed zamagazynowaniem przesuszyć na słońcu lub w piecu chlebowym w temperaturze nie wyższej jak 70 C. Tak wysuszone nie będą pleśnieć i przechowywać się będą przez czas dłuższy.

Ze względu na niebezpieczeństwo zadławienia się i poza tym dla lepszego wyzyskania przez zwierzę należy skarmiać kasztany w postaci śruty lub mączki, taką mączkę można dawać młodzieży w ilości 1/2 kg, świeże kasztany dla młodocianych sztuk nie nadają się jako karma.

Aby skarmić większą ilość bez szkody dla organizmu przeżuwaczy jak również i świń, trzeba kasztany odgoryczyć. Najprostszym sposobem jest moczenie śruty kasztanowej przez 2 do 3 dni w wodzie, po czym dopiero należy je gotować. Inny sposób wymagający nieco czasu, ale za to pewniejszy, co do stopnia odgoryczenia, jest następujący: najpierw wysuszyć, odłuszczyć i dopiero następnie przez 2 do 3 dni moczyć w wodzie, po czym ponownie suszyć i śrutować. Ten ostatni sposób z tych względów polecamy, że kasztany nie tracą przez wyłuskiwanie pożywnych części, co się zawsze dzieje, jeśli użyjemyześrutowanych. Można pozbyć się goryczki przez parowanie i wypłukiwanie. Poddając kasztany zabiegowi odgoryczania należy je moczyć możliwie w wodzie miękkiej, (deszczowej) albo zmiękczonej przez dodatek sody. Tak odgoryczone można skarmiać krowami lub drobiem. Drób dobrze wyzyskuje kasztany w postaci mączki lub drobnej śruty, jest to dla nich doskonała karma w okresie zimowym.

Kasztany są również świetnym pożywieniem dla karpi, co u nas zupełnie nie jest brane pod uwagę. Nie wymaga to specjalnych przygotowań, gdyż wrzuca się wprost kasztany do wody, gdzie mokną i zostają przez ryby pobrane. Kto chce sobie zadać więcej trudu, może je gotować następnie zmiażdżyć i w takiej formie wsypywać dwa razy w tygodniu na stoły do karmienia. Karpie bardzo dobrze kasztany wyzyskują przybierając na wadze.

J. Krl.

Jaki pług wybrać i gdzie go nabyć

Podstawową pracą uprawową jest orka, którą wykonuje się pługami; dlatego też pług, którego przeznaczeniem jest wykonywanie orki, należy uważać za najważniejsze narzędzie uprawowe. Zadaniem pługa jest podcinanie skiby oraz odwrócenie skiby, które wywołuje silniejsze lub słabsze jej kruszenie, jak również częściowe wymieszanie pokruszonej gleby. Nie wszystkie jednak gleby dadzą się jednakowo kruszyć, a podcięte skiby jednakowo odwracać; skiby gleb piaszczystych nie tylko łatwo się kruszą, lecz wprost rozsypują się — skiby zaś gleb gliniastych, zwięzłych, a zwłaszcza zadarnionych, wprawdzie dadzą się łatwo odwrócić, lecz trudno się kruszą a właściwie raczej rozdzielają się na stosunkowo duże kawałki — bryły.

Z powyższego wynika, że nie można od pługa wymagać, aby równie dobrze pracował na różnych rodzajach gleb.

Jeżeli dany pług dobrze pracuje np. na glebach lekkich, piaszczystych, nie będzie pracował zadawalająco na glebach zwięzłych. Dlatego też w praktyce spotykamy kilka wzgl. kilkanaście rodzai pługów, dostosowanych do rozmaitych warunków uprawowych. Zadaniem rolnika jest wybrać taki rodzaj pługa, który by najlepiej pracował na jego polu.

Przemysł nasz produkuje pługi posiadające odkładnice rozmaitego kształtu, mało między sobą różniące się. Celem ułatwienia kupującemu zorientowania się w kształtach odkładnic można istniejące odkładnice podzielić na cztery zasadnicze typy (patrz rys. na str. 417).

Wszystkie odkładnice, których powierzchnia stanowi jak gdyby odcinek walca, czyli cylindra, a skrzydło nie jest wyraźnie zawinięte, (co najlepiej można sprawdzić patrząc na odkładnicę z góry), stanowią t. zw. cylindryczny typ odkładnicy (rys. IV). Te odkładnice, u których widać wyraźnie zawinięcia skrzydła (patrząc z góry), a oprócz tego dolna ich część cofnięta jest ku tyłowi, stanowią t. zw. kulturalny typ odkładnic (rys. III). Odkładnice, u których wyraźnie występuje skręcenie ich powierzchni, stanowią t.zw. typ półśrubowy wzgl. kombinowany (rys. II) i wreszcie odkładnice posiadające wydłużony, skręcony kształt należą do typu odkładnic śrubowych (rys. I).

Często jednak trafiają się odkładnice, których kształt nie jest ani wyraźnie cylindryczny, ani też wyraźnie kulturalny, lecz pośredni. W tych wypadkach należy je zaklasyfikować jako cylindryczne lub kulturalne, zależnie od tego, do jakiego typu są one bardziej zbliżone.

Pługi z odkładnicami cylindrycznymi lub zbliżonymi do nich wprawdzie intensywnie spulchniają (kruszą) skibę, lecz za to bardzo słabo ją odwracają. Dlatego też takie pługi najlepiej nadają się do orki gleb piaszczystych łatwo rozsypujących się, których skiby w ogóle nie dają się obrócić.

Pługi z odkładnicami kulturalnymi nie tylko dobrze kruszą podciętą skibę, lecz i częściowo ją odwracają. Toteż takie pługi są przeznaczone do pracy na glebach średnio - zwięzłych oraz do uprawy wszystkich gleb kulturalnych; pługi z tego rodzaju odkładnicami są najbardziej rozpowszechnione.

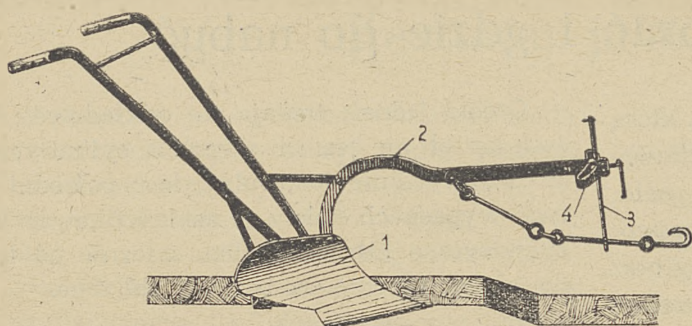
Pługi z odkładnicami półśrubowymi wprawdzie słabiej spulchniają (kruszą) skiby aniżel. pługi kulturalne, lecz za to dokładnie je odwracają. Pługi z odkładnicami półśrubowymi są przeznaczone do orki gleb zwięzłych, a więc gliniastych, ilastych i t. p.

Pługi z odkładnicą śrubową bardzo nieznacznie odkształcają skibę przy jej podcinaku, natomiast mogą całkowicie i dokładnie odwrócić podciętą skibę. Ten typ pługów jest przeznaczony w pierwszym rzędzie do orki łąk przy której zależy na tem aby nieporozrywaną skibę całkowicie odwrócić.

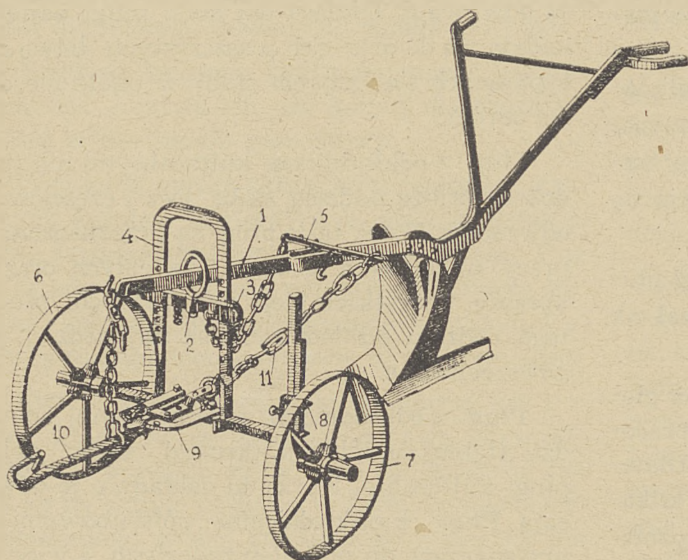
Jakie pługi produkuje przemysł krajowy?

Najpospolitsze u nas ze względu na swą lekkość i taniość są pługi bezkoleśne. Są to jednak najbardziej prymitywne narzędzia, najmniej dokładne w pracy i największej wymagające siły od oracza.

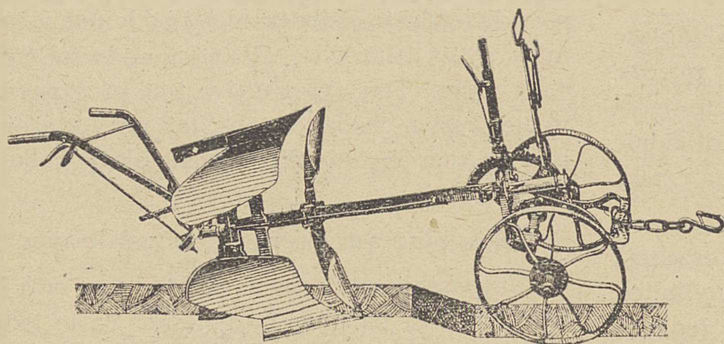
Pługi bezkoleśne o odkładnicy cylindrycznej buduje fabryka „Unia“ w Grudziądzu i Kunowie, Fabryka „Plon“ w Lublinie i Fabryka Sucheniego w Gołdach. Jedynie bezkoleśny pług „N A P“ Fabryki „Unia“ posiada odkładnicę zbliżoną do typu kulturalnego, dlatego też ten pług dobrze nadaje się nie tylko do pracy na glebach średnio - zwięzłych, lecz nawet na zwięzłych.



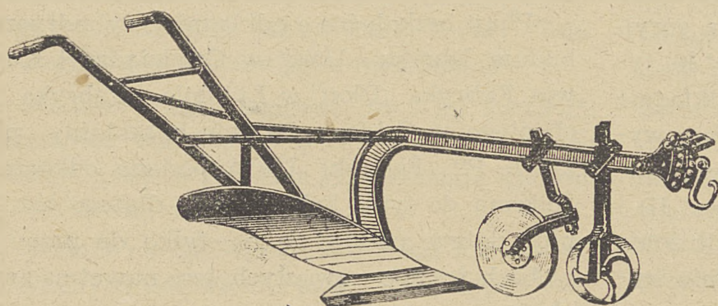
Pług bezkoleśny N.A.P. fabryki „Unia".



Pług koleśny.



Pług obracalny fabryki Sucheniego.



Pług łękowy

Pługi koleśnicowe tym się zasadniczo różnią od pługów bezkoleśnych, że ich grządziel jest połączona łańcuchami z koleśnicą opartą na 2-ch kółkach. Pługi takie pracują o wiele równiej i składniej.

Pługi koleśne z odkładnicami kulturalnymi lub do nich zbliżonymi produkują fabryki: „Unia", „Plon" i Sucheniego.

Najdokładniej jednak pracują pługi ramowe, które zamiast grządzieli posiadają ramę, a do niej przymocowany 1, 2, 3 lub więcej korpusów płużnych. Pług ramowy podczas orki jest oparty na 2-ch kółkach: bruzdowym i polowym oraz na piętce płozu ostatniego tylnego korpusu płużnego. Niektóre pługi ramowe posiadają trzecie kółko podporowe, przymocowane z tyłu do ramy; kółko to zmniejsza opór pługa podczas orki.

Na specjalną uwagę zasługują pługi obracalne, budowane przez fabrykę Sucheniego, posiadające dwa połączone ze sobą korpusu płużne, ustawione jeden na drugim, przy czym jeden z korpusów jest odwrócony „do góry nogami". Gdy dolny korpus orze, wówczas górny „odpoczywa". Korpusy płużne mogą być obracane dokoła osi, a ustalenie ich roboczego położenia osiąga się za pomocą dźwigni. Pług obracalny odkłada skiby stale w jednym i tym samym kierunku. Skutkiem tego unika się orki w t. zw. zwał lub rozwał. Poza tym pracując pługiem obracalnym trzeba stale zawracać na miejscu, czym oszczędza się czas, potrzebny przy innym pługu na przejazdy przy nawrotach.

Fabryki „Unia" i Sucheniego budują specjalne pługi łąkowe, wzorowane na amerykańskim pługu „Prairie—Breaker" (czyt. Preri — Breker) o odkładnicy śrubowej.

Poniżej podajemy ceny obowiązujące na różnego rodzaju pługi:

Pługi bezkoleśne

Fabryka	Nazwa i marka pługa		Cena
„Unia" w Grudziądzu i Kunowie	Piorun	0	2180 zł
„ „	„	1	2480 „
„ „	„	2	2770 „
„ „	NAP	1	2180 „
„ „	„	2	2770 „
„ w Grudziądzu	„	3	2370 „
„ „	„	4	3360 „
„ Kunów	PDP	0 do przodka	2380 „
„ „	„	1 do przodka	2670 „

Pługi koleśne

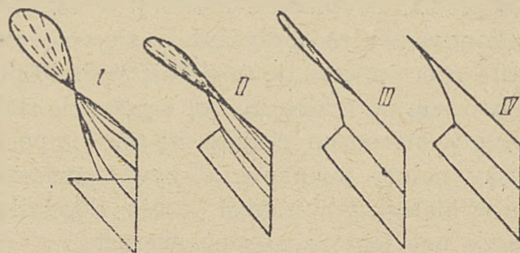
Cena od 5200 — 11200 złotych — jednakowe dla wszystkich fabryk (za 1 kg wagi pługa liczy się 100 zł)

Pługi konne ramowe

„Unia"	Grudziądz	1 skib.	UTR	6	9800 zł
„	„	„	„	8	11090 „
„	„	„	„	10	12280 „
„	„	„	„	12	15000 „
„	„	2 skib.	UNPO		8680 „
„	„	„	UNNC	1	9500 „
„	„	„		2	10890 „
„	„	„		3	12280 „
„	„	„		4	13860 „
„	„	„		5 SA	15680 „
„	„	„		6 SA	17000 „

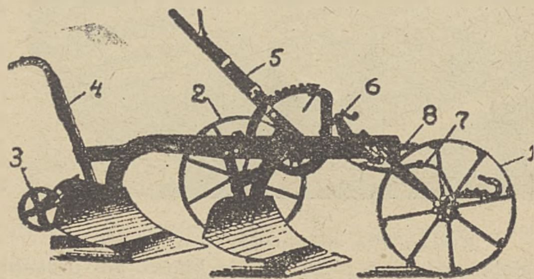
W jaki sposób rolnik może nabyć pług?

Fabryki „Unia" w Grudziądzu i Kunowie, „Plon" w Lublinie, Sucheniego w Gildach i inne mają punkty sprzedaży przy fabrykach. Ponadto Centrala Zbytu Maszyn i Narzędzi Rolniczych uruchomiła hurtownie Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Lublinie, Bydgoszczy i Poznaniu.



Różne typy odkładnic: I śrubowa, II półśrubowa, III kulturalna, IV cylindryczna.

W wymienionych więc punktach sprzedaży i hurtowniach rolnik może nabyć pług; rolnicy



Pług ramowy U. N. N. C. fabryki „Unia".

zaś z miejscowości bardziej odległych mogą zamówić sobie odpowiedni pług w Rejonowej lub Powiatowej Spółdzielni „Społem".

M. S.

Pielęgnacja maciory prośnej

Celem zapewnienia prosiętom możliwie jak najlepszych warunków rozwojowych należy wybrać takie okresy na terminy oproszeń, w których gospodarstwo i sama przyroda stwarza i może zapewnić odpowiednie warunki, potrzebne do rozwoju młodzieży.

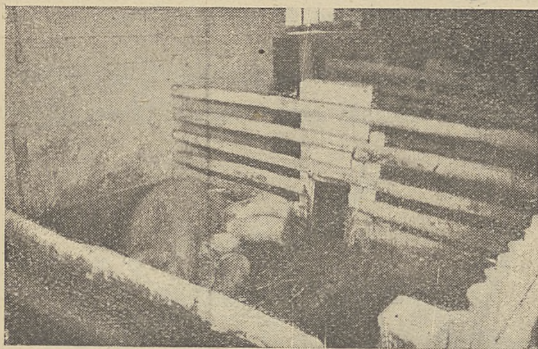
Najdogodniejszymi terminami oproszeń są wiosna i jesień. Wiosenne mioty mają zapewnione dobre naturalne warunki. Korzystają z okólnika, pastwiska i zielonek, będących źródłem wartościowej paszy, zawierającej białko, witaminy i sole mineralne. Poza tym mają zapewnione mleko z obory nie tylko dzięki przejściu krów na pastwisko, ale też i z powodu ocieleń, które w wielu gospodarstwach wypadają (ze względu na zły rozkład stanowień i ocieleń) na wiosnę.

Jesienne mioty są natomiast pozbawione tych warunków, a więc najlepszych warunków rozwojowych młodzieży. W chwili gdy prosięta mogą już korzystać z ruchu na świeżym powietrzu (okólnik), częste przymrozki uniemożliwiają wypęd i jedynym źródłem witamin jest mleko, którego w wielu gospodarstwach na jesień jest mało (Okres wycieleń w tych gospodarstwach przypadał na wiosnę). Jedyną zaletą miotów jesiennych jest to, że maciora ma zapewnioną paszę: okopowe i śruty. Jednak jeśli chodzi o wybieranie **sztuk do chowu** należy wybierać sztuki z miotów wiosennych, lepiej odchowanych niż jesienne.

Aby otrzymać w odpowiednim czasie mioty, należy rozłożyć **stanowienie macior w następujących terminach:**

termin stanowienia	termin oproszenia
listopad—grudzień	marzec—kwiecień
maj—czerwiec	wrzesień—październik

Maciory prośne należy odpowiednio odżywiać. Trzeba dostarczyć im w paszy takiej ilości składników pokarmowych, by zapewniły one dobry rozwój płodu, utrzymanie maciory w odpowiedniej kondycji, a nie przyczyniły się do jej zatuczenia, które powoduje trudniejszy poród przy czym prosięta od takich macior są zwykle słabe. Maciorki jednoroczne, mające się oprosić po raz pierwszy, należy intensywniej żywić, zwłaszcza paszami białkowymi, gdyż część składników zużywają one jeszcze na swój wzrost.



Klatka dla maciory z prosiętami. W głębi widoczne przejście do klatki dla prosiąt.

Okres prośności maciory, trwający przeciętnie 116 dni (3 mies. 3 tygodnie i 3 dni) można podzielić na 3 części, w których ze względu na rozwój płodu, przygotowanie maciory do karmienia prosiąt t. zn. zapewnienie dobrej mleczności maciory, żywienie ma nieco odmienny charakter.

W pierwszym okresie — do 2-go miesiąca ciąży, daje się maciorze dziennie, zależnie od jej żywej wagi, następującą dawkę: 10—15 kg surowych, pokrajanych buraków pastewn. z plewami albo 6—8 kg. ziemniaków, ½—1 kg śruty zbożowej, 20 g kredy szlamowanej.

W porze letniej zamiast buraków lub ziemniaków — pastwisko albo ok. 20 kg zielonki, co dla starszych macior może stanowić wyłączną paszę. O ile pastwisko jest za liche i nie wystarczy do pokrycia potrzeb bytowych maciory, należy je uzupełnić dodatkiem śruty, plewami z burakami i t. p.

Maciorom wysokoprośnym na 3—4 tyg. przed oproszeniem zmniejsza się dawki pasz objętościowych o 1/3 a dodaje 1—2 kg paszy treściwej celem przygotowania maciory do okresu karmienia (mleczności) oraz maślanki, mleka chudego lub serwatki.

Przed oproszeniem na 3 dni i po oproszeniu daje się maciorze zupę słabo osoloną, najlepiej sporządzoną z chudego mleka albo serwatki z otrębami pszennymi i, o ile w gospodarstwie jest zapas marchwi, można też dodać jej w ilości do 5 kg. Oprócz żywienia maciora prosna nie wymaga specjalnej pielęgnacji.

Ciążę u maciory rozpoznaje się po braku objawów grzania się, występującego co 3 tygodnie w 6—10 tygodni brzuch powiększa się, zaczyna zwisać, maciora powoli i ostrożnie się porusza. Należy uważać, by macior nie bić, nie szczuć psami, zadawać im pasze w stanie zdrowym, nie sfermentowanym (np. kiszonki). W przeciwnym wypadku może nastąpić poronienie.

J. Leonhard, Cieszyn

Zakaźne ronienie u bydła

czyli choroba Banga i nowoczesne metody walki z nią

Zakaźne ronienie, jak sama nazwa wskazuje wywołuje ronienie u krów, przyczyną którego są specjalne zarazki. Choroba ta ogromnie jest rozpowszechniona na całym świecie i powoduje miliardowe straty. U nas w Polsce z każdym rokiem przybiera na sile. Początki jej wyglądają bardzo niewinnie. Krowa ani przed wybuchem choroby, ani podczas choroby nie wykazuje prawie żadnych charakterystycznych objawów. Ma apetyt, nie gorączkuje, tylko przed mającym nastąpić poronieniem przyrodzenie (wargi, sromne) lekko opucha i z pochwy zaczyna wypływać ciągnący się żółtaworóżowawy płyn. Objawy te niekiedy są tak nieznaczne, że rolnik zajęty gospodarstwem może nawet ich nie zauważyć, a tu ni z tego ni z owego krowa najczęściej w 5-ym—6-ym miesiącu zaczyna ronić. W błonach płodowych, w samym płodzie znajdują się miliony zarazków Banga, które zanieczyszczają podłogę i ściółkę w oborze i od tego czasu choroba z obory gospodarza nie wychodzi. Jeżeli gospodarz ma drugą krowę, to za kilka miesięcy i ta poroni. Straty są wielkie, bo i mleka nie ma i niczego się nie można dochować. Dlatego też we wzorowych większych hodowlach, krowy nigdy się nie cielą w oborach, a w specjalnych pomieszczeniach. Często się zdarza, że poronienie następuje w ostatnich miesiącach ciąży. Wtedy najczęściej następuje zatrzymanie łożyska, które gnije w krowie, wywołuje zapalenie

macicy, a nieleczone — jałowość krowy na całe życie. Taką krowę trzeba oddać na rzeź. Zarażenie krów zakaźnym ronieniem następuje dwiema drogami: albo przez drogi rodne, albo — znacznie częściej — przez przewód pokarmowy przy karmieniu krowy paszą zanieczyszczoną zarazkami Banga. Muszą więc zarazki dostać się do obory, co najczęściej bywa, gdy jedna z krów już przed tym poroniła, albo też zarażony buhaj stanowiąc zdrowe krowy zaraża je. Często się zdarza, że roznosicielami choroby Banga są znachorzy okazujący pomoc przy porodach. Cóż więc ma robić gospodarz? jak się uchronić od tej choroby? Przede wszystkim, gdy ma zdrowe krowy, powinien wszelkimi sposobami upewnić się, że buhaj, który będzie stanowił jego krowy, jest zdrów i nie ma choroby Banga. Często też bywa, że buhaj stanowiący chorą krowę, sam się nie zaraża, lecz zarazę przenosi na inne krowy. Buhaj stanowiący obce krowy powinien mieć licencję i być pod kontrolą lekarza weterynaryjnego, tak jak to jest z ogierami. Pomoc przy porodach powinna być udzielana przez wyszkolonego fachowca, który, aby nie przenieść zarazy, myje często ręce, nakłada na siebie czysty biały płaszcz i ma odkażone wszystkie instrumenty, których używa przy ciężkich porodach. To samo dotyczy pomocy przy zatrzymaniu łożyska. Jeżeli nieszczęście chciało, że jedna z krów poroniła wskutek choroby Banga (bo nie każde ronienie jest chorobą Banga), to nie powinien sobie gospodarz zawracać głowy leczeniem, a oddać krowę na rzeź, bo leczenie jest niepewne i trwa lata. Chyba że krowa jest bardzo cenna. Zakaźne ronienie poznać można tylko przez badanie krwi krowy, która poroniła, lub przez badanie płodu. Muszę tu zaznaczyć, że czynnikami, przyczynami usposabiającymi do zachorowania krów na zakaźne ronienie są: 1) brak w zimie pogodnie zebranego siana, roślin strączkowych, które zawierają dużo soli, wapna i witamin oraz 2) brak ruchu na powietrzu i słońcu. Dlatego też zimową porą krowy muszą być codziennie wyganiane na spacer, otrzymywać sól do lizania i czubatą łyżkę kredy szlamowanej.

Przed kupnem i wstawieniem do swojej obory nowej krowy powinien gospodarz wywieźć wszystek nawóz z zakażonej obory, zebrać na parę cali ziemię z podłogi, ściany omieść z pajęczyny, wyszorować gorącą wodą z ługiem żłoby i całą oborę, a głównie podłogę, wylać miejsce obok miejsca nie zwykłym, a chlorowanym wapnem, aby zabić te zarazki Banga, które są w oborze i mogłyby zarazić zakaźnym ronieniem nowo nabytą krowę. Kupując krowę gospodarz musi się upewnić, że ostatni poród odbyła ona zupełnie dobrze i że pochodzi z obory, w której żadna z krów nie roniła.

Dla pewności powinien dać krowę do zbadania lekarzowi weterynaryjnemu. Zbadanie to nie może polegać na samym obejrzeniu krowy, bo nie ma takiego lekarza, który by w początkach mógł chorobę tę poznać. Lekarz musi wziąć próbę krwi od krowy i odesłać do analizy, która wykaże, czy krowa ma zarazki w sobie, czy też jest zdrowa. Trzeba sobie przy kupnie wymówić, że krowę kupuje się warunkowo, zależnie od tego, co krew wykaże.

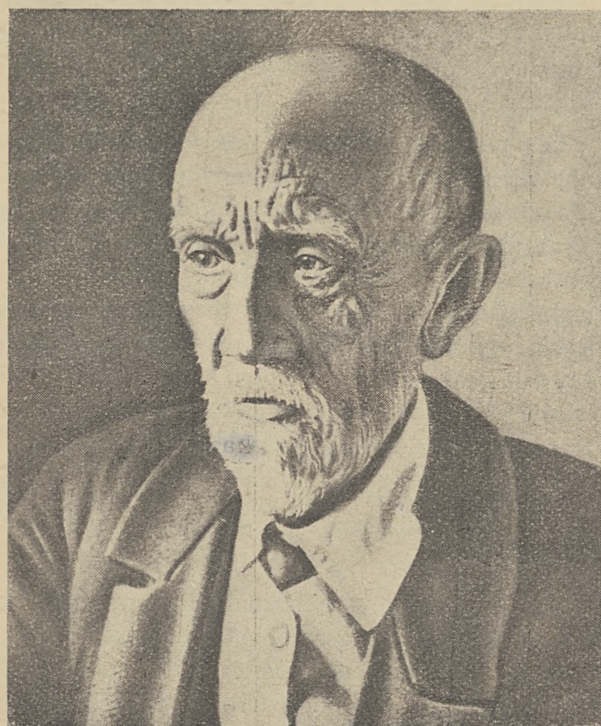
Jałówkę do 8 miesięcy można kupić bez obawy, bo zarazki Banga trzymają się starszych krów.

Nauka obecnie wynalazła specjalną szczepionkę, którą można zaszczepić młode cieliczki od 4-ch do 8-u miesięcy życia, i te szczepienia uchronią je przed zachorowaniem na zakaźne ronienie w starszym wieku. Wynalazek ten jest wielkim dobrodziejstwem, bo szczepiąc całą jałowiznę, można będzie tę zdradziecką chorobę wyplenić. Szczepionki zabezpieczającej przed zarażeniem dorosłe krowy nie ma, a różne reklamowane lekarstwa są wątpliwie skuteczne.

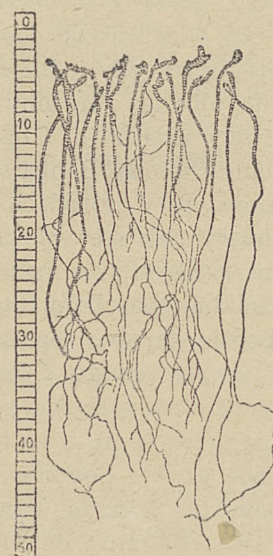
Na zakończenie muszę dodać, że zakaźne ronienie bydła jest niebezpieczne dla ludzi. Zarazki Banga są w mleku chorej krowy. Nie wolno więc pić surowego mleka od takiej krowy, a trzeba je gotować. Na chorobę Banga często chorują specjaliści okazujący pomoc przy wyjmowaniu łożysk, które to schorzenie ma związek z zakaźnym ronieniem.

Dr Tytus Badowski, Poznań

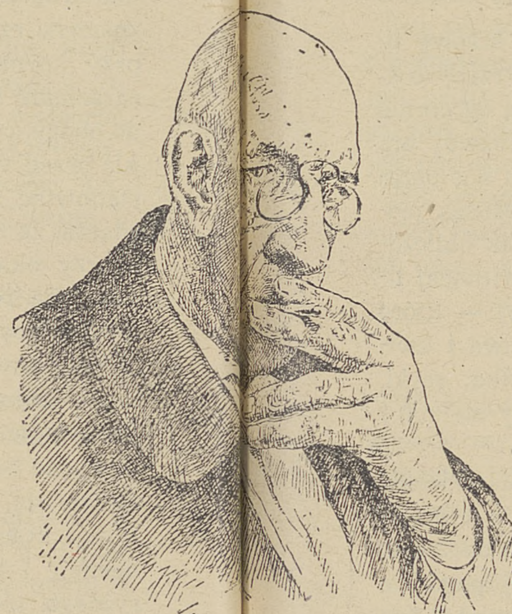
NAUKA ROLNCZA W Z. S. R. R.



Rys. 1.



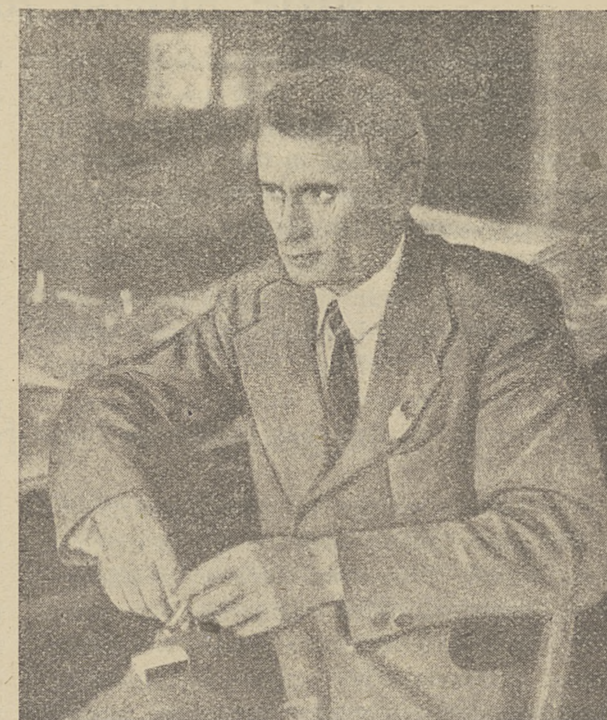
Rys. 2a



2.



Rys. 2b



Rys. 3.

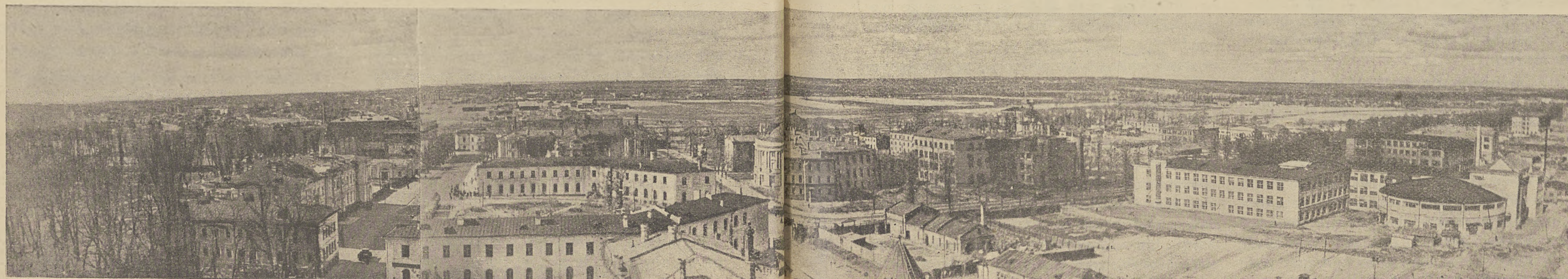
Rys. 1. MICZURIN uczony sado żył w latach 1784-1934, wyprodukował kilkadziesiąt nowych cenny mian drzew i krzewów owocowych i dał początek pracom, które ma celu wyprodukowanie dla każdej okolicy kraju najbardziej odpowch odmian. Zasadą jego pracy było: „Nie możemy czekać póki przyroskawie nam coś da — sami musimy sobie wziąć". Dzięki Miczurinowo następcom, t. zw. „miczuryńcom" sadownictwo w Związku Radziewspaniale się rozwinęło. Rys. 2. W WILLIAMS, akademik rolnik żyłach 1863-1939, twórca systemu łąkowo-polowego w plodozmianie, kta na celu uniezależnienie się rolnika od warunków przyrodniczychrzede wszystkim od suszy. Dla poprawienia struktury gleby stosupolu wysiew mieszanek wieloletnich z rośliną motylkową, na łąkach miast uprawy zbożowe. Rys. 2a. Korzenie lucerny w czystym wysieb korzenie lucerny z domieszką rajgrasu; ten ostatni sposób, w/g Williamsa, zapewnia zwiększenie próchnicy w glebie i utrwala dobrukturę gleby. Rys. 3. T. ŁYSENKO — akademik rolnik, w pracach sh pogłębia i rozszerza zasady swego mistrza, Miczurina, starając sięrobić" rośliny. Łysence udało się już np. zmienić pszenicę ozimą nq. Doświadczenia Łysenki nad pszenicą i ziemniakami, które mają dne znaczenie praktyczne są kontrolowane przez rolników w kołch na dziesiątkach tysięcy hektarów. Rys. 4. Uczniowie Moskiewskie ademii Rolniczej im. Timirjazjewa przy elektrycznej dójce. Rys. 5. lowie tejże Akademii odbywają ćwiczenia w szklarni. Rys. 6. Ogól dok terenów zajętych przez zakłady i ogrody Moskiewskiej Ak ii Rolniczej im. Timiriazjewa.



Rys. 4.



Rys. 5.



Gdzie można założyć pasiekę

Jak słusznie podkreślił jeden z naszych doświadczonych pszczelarzy, „aby pasieka stale przynosiła zysk i nie naraziła pszczelarza na przykry zawód, potrzebne są trzy warunki: dobry ul, umiejętność pszczelarska oraz okolica bogata w pożytek". O ile dwa pierwsze warunki zależą przeważnie od nas samych, o tyle wybór miejscowości jest trudniejszy, gdyż rzadko kiedy możemy sami decydować o tym, gdzie mamy gospodarować. Możemy więc jedynie poprzestać na ocenie miejscowości, w której mieszkamy i na dostosowaniu do tego naszych planów bartniczych.

Dobroć okolicy zależy w pierwszym rzędzie od roślin uprawianych bądź rosnących dziko w większej ilości. Głównymi roślinami miododajnymi w Polsce są z roślin rosnących przy domu: drzewa i krzewy owocowe, a przede wszystkim czereśnie, jabłonie, wiśnie, agrest i maliny; dalej grochownik biały zwany pospolicie akacją, lipa, kasztan, wiąz, różne odmiany klonu, leszczyna, wierzba, krzewy kwitnące, jak bez, śnieguliczka, tawuła, wierzbinka, złotodeszcz, rośliny ozdobne, jak maciejka, wiązanka czyli facelia, malwy, rezeda, ogórecznik.

Z roślin polnych największą wartość dla pszczół mają: gryka czyli tatarka, koniczyna biała i szwedzka, rzepak zimowy i letni, esparceta, gorczyca, lucerna, seradela, wyka. Cenne dla pszczół są i chwasty polne, zwłaszcza łopucha czyli ognicha, chaber czyli bławatek, oset, nostrzyk, żmijowiec.

Nie wszystkie rośliny łąkowe przedstawiają wartość dla pszczół. Największą wartość mają rośliny kwitnące na łąkach suchych, jak różne dziko rosnące koniczyny, wyczki, lucerny. Znacznie mniejszy pożytek dają rośliny rosnące na łąkach mokrych, z których pewną wartość mają: kaczeniec, firletka, jaskier, storczyk, brodawnik. A już łąki kwaśne nie dają pszczołom żadnego pożytku.

I lasy przedstawiają wartość bardzo różną. Np. lasy sosnowe, zwłaszcza bez podszycia przedstawiają dla pszczół jedynie sporo kitu i spadzi — kit sosnowy jednak jest zbyt lepki, a miód ze spadzi nie odpowiedni na zimowe zapasy. Natomiast lasy liściaste, szczególnie złożone z lip, akacyj, wiązów, klonów, wierzb, dzikich drzew owocowych; dalej brzóz, jaworów, grabów, buków, jarzębin, są bogate w pożytek pszczeli. Pożytek z nich zwiększa ogromnie podszycie z krzewów, jak leszczyna, maliny, jeżyny, szakłak, kruszyna i wilcze łyko oraz z bylin, jak jagody czarne, borówki.

Z wymienionych roślin drzewa i krzewy owocowe zaspakajają zwykle tylko potrzeby bieżące pszczół na wiosnę, co jest zresztą ogromnie ważne ze względu na normalny rozwój pni pszczelich. Główny pożytek stanowi u nas przeważnie lipa, akacja i rośliny polne. Muszą jednak występować w większej ilości. Jak obliczono, pożytek z jednej dużej obficie kwitnącej lipy zatrudnia tylko jeden pień; akacyj — które nie wyrastają nigdy w tak duże drzewa i kwitną mniej obficie — trzeba nawet kilka: gryki, koniczyny, rzepaku czy seradeli liczy się na 1 pień pszczeli ponad ½ ha.

Oceniając dobroć okolicy z punktu widzenia pożytku pszczelego, należy pamiętać o tym, że pszczoły za wziątkiem lecą zasadniczo do 2 km., czasem przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie nieco dalej, tak że pożytek dalszy ponad 3 km nie ma znaczenia dla pasieki.

Przy ocenie dobroci okolicy należy również brać pod uwagę sąsiedztwo szerokiej rzeki lub obszaru wodnego. Sąsiedztwo to wcale nie jest pożądane, choćby z tego względu, że zmniejsza ono zasięg pracy pszczół. Wprawdzie zapobiegliwe robotnice niejednokrotnie przelatują nad wodą, gdy na drugim brzegu szukają pożytku, ale wówczas giną masami, kiedy wracając obciążone do domu, nie mają dość siły, żeby przelecieć nad wodą, i znużone toną.

Obliczając możliwości zbiorów dla naszych pszczół musimy uwzględniać również i to, czy w sąsiedztwie bliższym niż 4 km nie ma innej pasieki, której pszczoły będą korzystać również z nektaru i pyłku roślin rosnących w promieniu ich zasięgu.

W okolicy bogatej w rośliny miododajne, które zapewniają pszczołom pożytek prawie nieprzerwany od wiosny niemal do jesieni, można śmiało powiększać pasiekę do 100 pni; w okolicy, gdzie kwitną tylko niektóre z wymienionych roślin i to w mniejszych ilościach, lepiej poprzestać na 60 pniach, a tam, gdzie pożytek jest krótki lub też są dłuższe przerwy między jednym wziątkiem a drugim, można prowadzić tylko 20—30 pni.

W niewielu tylko wypadkach prowadzenie pasieki jest niewskazane. Lepiej nie prowadzić pasieki w sąsiedztwie cukrowni, miodosytni, syropiarni i t. p. zakładów fabrycznych, gdyż tysiące pszczół zwabionych słodkimi odpadkami, ginie tu, wskutek czego roje bardzo szybko osłabiają

się albo zupełnie marnieją, a ponadto napaści rozgorączkowanych łatwą zdobyczą pszczół wywołują częstokroć ostre zatargi między ich właścicielem a poszkodowanymi.

Nie warto też zakładać pasieki w okolicy silnie opanowanej przez zgnilec, gdyż choroba ta jest bardzo zaraźliwa, tak że trudno byłoby uchronić przed nią pszczoły, jeśli w sąsiedztwie jest pasieka opanowana przez tę chorobę.

Nie opłaci się również zakładać pasieki w okolicy bardzo ubogiej we wziątek, piaszczystej lub pełnej bagien i moczarów, gdzie pola są obsadzane wyłącznie roślinami okopowymi lub obsiewane zbożem, gdzie dzięki wysokiej kulturze rolnej nie ma nawet chwastów, pożytecznych dla pszczół.

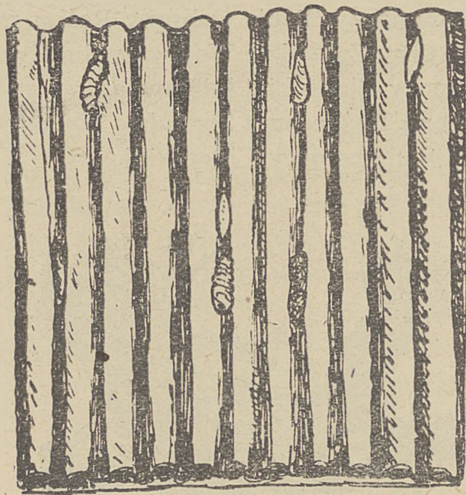
Poza tymi nielicznymi wypadkami prowadzenie pasieki zawsze się opłaci. Początkowo da nam ona trochę miodu na własny użytek, a przecież miód to najzdrowsze pożywienie, powoli zaś, gdy rozwiniemy tę gałąź naszego gospodarstwa, może nam przynieść poważny dochód.

C. Lewandowska, — Bydgoszcz

Szkodniki sadów w jesieni

W artykule moim chodzi mi o zwrócenie uwagi na formy zimujących szkodników sadów owocowych, jak i na miejsce ich przebywania, w tym celu, by każdy zdawał sobie sprawę, gdzie ma szukać wrogów swojego sadu.

Otóż szkodniki zimują w rozmaitych miejscach i w rozmaitych stadiach rozwojowych. Na przykład kwieciak jabłkowiec odkładający na wiosnę jaja do pączków kwiatowych i powodujący ich masowe opadanie — zimuje jako dorosły chrząszcz pod korą pnia. Spośród błonkówek



Opaska chwytna z papieru karbowanego. W rowkach oprzędy gąsienic owocówki jabłkówki.

— owocnica żółtonoga, której larwki na wiosnę wgryzają się w zawiązki śliwek powodując ich czernienie i masowe opadanie, oraz brzęczek porzeczkowy, który daje gąsienice zielone z czarnymi brodaweczkami, objadające liście agrestu — zimują w postaci dojrzałych larw w ziemi. Motyle w zależności od gatunku zimują w postaci jaj, larw i poczwarek. W formie jaj, dobrze zabezpieczonych przed chłodami spędzają zimę brudnica nieparka — (kupki jajeczek przykrytych szarożółtymi włoskami — na pniach i grubszych gałęziach), pierścienica (charakterystyczne pierścienie sklejonych jaj na cienkich gałązkach), wreszcie trudno dostrzegalne jaja piędzika przedzimka — w pobliżu pączków.

Larwy motyli zimują w rozmaitych okresach wzrostu. Najmniejsze są gąsieniczki namiotnika.



Niestrzęp głogowiec. U góry w prawym rogu motyl, pośrodku gałązka z gąsienicami i poczwarką, poniżej kawałek gałązki z trzema gniazdami zimowymi gąsienic niestrzępa.

Są one świeżo wylęgłe z jaj i pod jedną tarczką 4—5 mm średnicy, mieści się do kilkudziesięciu sztuk. Tarczki takie zwykle są umieszczone w rozwidleniu gałązek. Większe ale też małe są gąsieniczki niestrzępa głogowca i kuprówki rudnicy, ukryte w zimowych gniazdach zrobionych ze zwiniętych liści. W jednym gnieździe można



Kuprówka rudnica. Na prawo u dołu motyle, w górze samiec, pod nim samica. Nad motylami gąsienice. Na lewo w górze oprzęd poczwarki wśród liści, pod nim gniazdo zimowe.

naliczyć kilkaset osobników. Larwy namiotnika zimują w rozmaitych stadiach, najczęściej jako dojrzałe, ukryte w oprzędach w spękaniach kory pnia.

Wszystkie wyżej wymienione owady zwykle do października kończą swoje czynne życie i przechodzą w stan uśpienia. Jeden tylko spośród nich, mianowicie motyl piędzik przedzimek, tuż przed zimą, bo w październiku i listopadzie, opuszcza poczwarkę. Samica składa około 30 jaj. Ponieważ u motyla tego samce tylko mają dobrze rozwinięte skrzydła, samice posiadają je szczątkowe, dlatego nie mogą wlatywać na drzewa, a muszą na nie wejść po pniu. Tę ułomność budowy skrzydeł samicy, należy wykorzystać i na drodze jej pochodu założyć opaski lepowe na wysokości 1 m. nad ziemią.

Trzeba pamiętać, że każda zatrzymana samica piędzika to na przyszły rok około 30 żarłocznych i bardzo szkodliwych gąsienic mniej.

Ponieważ nam chodzi o zmniejszenie liczebności każdego rodzaju szkodników, dlatego warto nie zapominać, w jakiej formie i gdzie zimują i tam ich szukać.

Najwięcej szkodników gromadzi się na samym drzewie. Pod spękaniami kory pnia — formy dorosłe i larwy, na gałęziach — jaja, np. pierścienówki, i tarczki z larwkami namiotnika, wreszcie zimowe gniazda kuprówki i niestrzępa.

Prócz omawianych szkodników, na drzewach zimuje mnóstwo innych, np. mszyca miodówka jabłoniowa, bawełnica korówka, skorupik jabłoniowy, mistecznik śliwowy, przędziorki i cały szereg innych szkodników, których nie sposób wymieniać.

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, jaka rozmaitość i jakie ilości najróżnorodniejszych pasożytów są zgromadzone na jednym nagim, dobrze na oko wyglądającym drzewie. Co dopiero musi się dziać na drzewach zaniedbanych. Są one ziemią obiecaną dla szkodników. I takie drzewa, i takie sady są klęską dla sąsiadujących z nimi sadów dobrze utrzymanych. Co roku z takiego ogrodu wyemigrowują całe zastępy samic, które nie widzą już możności pomieszczenia swojego potomstwa w sadzie, w którym same rosły.

Żeby wreszcie zniknęły z powierzchni naszego kraju sady będące hodowlami szkodników, musi nastąpić ogólne zrozumienie doniosłości walki ze szkodnikami. Pewnie że nie wszyscy są obeznani ze stosowaniem środków, nie wiedzą kiedy i jakie należy używać, nie posiadają odpowiednich przyrządów, ale te kłopoty są do przezwyciężenia. Na wszystko zaradzi Służba Ochrony Roślin, to znaczy Stacja Ochrony Roślin mieszcząca się przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej lub powiatowy instruktor Ochrony Roślin przy Zarządzie Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej.



Pierścienica nadrzewna; u góry gniazdo z żerującymi gąsienicami; u góry na lewo złoża jaj dokoła gałązki.

Proste, a bardzo ważne zabiegi jesienno-zimowe powinien każdy przeprowadzać sam. Jest to zwykłe staranne oskrobanie kory sięgające możliwie wysoko, zebranie wiszących na drzewach liści i owoców oraz uprzątnięcie tych ostatnich spod drzew. Są to podstawowe czynności, bez których nie można nawet przystąpić do oprysków zimowych. Kto zakładał opaski chwytne czy to z papieru falistego, czy ze słomy, siana, czy czego innego powinien po nastaniu przymrozków wszystkie opaski ostrożnie zdjąć i spalić. W opaskach spełniających rolę pułapki z przynętą gromadzą się wszystkie te owady, które zimują pod korą. Ale i tam, gdzie opaski były założone, nie można pominąć oskrobywania, bo nie wszystkie owady zimujące pod korą zaczynają szukać schronienia o jednej porze.

Zrozumiałą jest rzeczą, że gospodarzowi w nawale prac gospodarskich trudno o wolną chwilę czasu. Jednak w tym wypadku z pomocą może przyjść dorastająca młodzież, która powinna zainteresować się tą sprawą i wziąć na swoje barki tępienie szkodników i pielęgnację sadów.



Brudnica nieparka a) samica i pod nią skupienia jaj, b) samiec, c) gąsienica, d) poczwarka na korze.

Mgr. **E. Markiewicz**, Z.S.Ch., W-wa

Żywopłoty

Żywopłoty są najtańszym i pod wieloma względami lepszym ogrodzeniem od ogrodzenia ze sztachet drewnianych, jakie stosuje się na wsi.

Zastanówmy się przede wszystkim, jaka różnica jest w koszcie grodzenia deskami czy sztachetami, co jest najczęściej u nas spotykane, a grodzeniem żywopłotami. Jeden metr ogrodzenia sztachetowego kosztować dziś musi ok. 250 zł. Zobaczmy teraz, ile kosztuje żywopłot z roślin liściastych. Gdyby nawet kupić w szkółkach materiał roślinny, np. morwę i płacić za sztukę 2, nawet 5 złotych, to na 1 m. b. potrzeba 6 sztuk

czyli	30 zł.
żerdki z trzebieży lasu	5 zł.
drut kolczasty	15 zł.
robocizna	10 zł.
Razem ogrodz.	60 zł.

Widzimy więc, że ogrodzenie z drutu kolczastego z żywopłotem kosztuje czterokrotnie taniej od sztachet. Oczywiście sam żywopłot bez ogrodzenia z drutu wyniesie jeszcze taniej, gdyż zaledwie 40 zł. za 1 m., a więc sześciokrotnie taniej od sztachet.

Można też zrobić żywopłot nieomal bez kosztów. Wystarczy nieco nasion. Każdy gospodarz może sobie sam wysiać i wyprowadzić łatwiejsze rośliny, jak: morwę, akację i inne. I wtedy właściwy koszt żywopłotu będzie się równał kosztowi nasion i robocizny. Wyniesie to około 10 zł. na 1 m. b.

Już tych kilka liczb przemawia za tym, żeby raczej stosować żywopłoty — cóż dopiero, gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę, o ile piękniejsze i praktyczniejsze są one niż ogrodzenia ze sztachet.

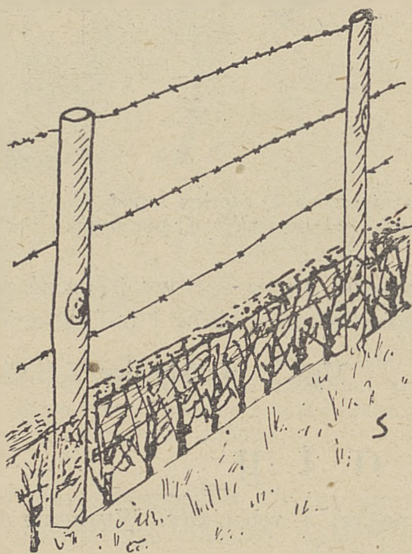
Żywopłoty też mogą czasem odgrywać rolę specjalną, np. żywopłoty z morwy, która jak wiadomo, jest podstawą hodowli jedwabników.

Dziś, gdy państwo potrzebuje tyle drzewa na odbudowę domów, mostów, kolei i innych koniecznych budowli, nie wolno nam marnować drzewa na ogrodzenia, które łatwo i praktyczniej zastąpić żywopłotami. Musimy tu podkreślić, że ilość tego drzewa na ogrodzenia nie jest wcale błaha. Na 80 m. b. ogrodzeń na wsi potrzeba 1.600.000 m^3, a drugie tyle w miastach. Wiadomo, że ilości te nie byłyby zużyte nagle, ale czy one będą włożone w ogrodzie w ciągu 10 lat czy 20, to zawsze byłoby to drzewo zmarnowane.

Żywopłoty mogą być różne, zależnie od potrzeb, a więc: 1) o b r o n n e — z roślin kolczastych: żywopłoty z drutami kolczastymi czyli właściwe ogrodzenia, 2) o z d o b n e lub też 3) o s ł o n y od wiatrów, mrozów (jak przy sadach i przy inspektach, czy szkółkach).

Trzeba podkreślić, że samo posadzenie żywo-

płotu nie jest specjalnie trudne. Ogrodzenie z drutu kolczastego z żywopłotem wykonujemy następująco: kopiemy na linii wytycznej, gdzie ma być ogrodzenie, rów szerokości 40—50 cm. głębokości 30—40 cm. Spód rowu dobrze wzruszyć. Na piaszczystych jałowych terenach należy dać do rowu kompost. Środkiem rowu wbić kołki co 3 m. przeciągnąć drut kolczasty. Kołki mogą być nie grube i nawet jeśli zgniją po kilku latach, to drut będzie się trzymał doskonale na



Żywopłot założony przy płocie z kolczastego drutu, który ochrania młode roślinki.

rozwiniętych już roślinach żywopłotowych. Rośliny sadzimy w dwu rzędach na przemian (t. zn. roślinę drugiego rzędu sadzimy naprzeciwko luki między roślinami pierwszego rzędu). Odległości sadzenia są zależne od tego, jakie gatunki sadzimy. Krzewów sadzimy przeważnie 6 na 1 m. b. w dwa rzędy, drzew 4 na 1 m. b. w dwa rzędy, czasem w jeden rząd, np. graby, wtedy gęściej — trzy na 1 m. Również świerki sadzimy przeważnie w jeden rząd, co 0,5 m. — 1 m.

Do sadzenia żywopłotu z drutem kolczastym potrzeba troje ludzi. Jeden z jednej strony drutu, drugi z drugiej strony ogrodzenia z drutu kolczastego — przytrzymują roślinę do sadzenia, a trzeci zasypuje rów ziemią wykopaną. Jednocześnie ci, którzy sadzą, udeptują dobrze ziemię. Ubicie ziemi jest b. ważną rzeczą, bo korzenie nieobciśnięte ziemią mogą zaschnąć i rośliny zginą. Po posadzeniu należy żywopłot jeszcze dobrze podlać. Dla zachowania jednakowej odległości między roślinami odmierzamy sobie miarką z drzewa potrzebną odległość i przy każdej nowej roślinie przesuwamy od świeżo posadzonej do następnej, którą mamy posadzić. Szerokość stałą wytyczają nam ściany rowu, kopane pod sznur po linii prostej. W ziemi osypującej się, gdzie nie można utrzymać ściany rowu w linii prostej, należy układać na powierzchni kilkumetrową łatę drewnianą, na której możemy sobie oznaczyć kredą odległość sadzenia roślin na linii. Głębokość sadzenia należy zachować taką, jaką krzew miał w szkółce.

Do sadzenia zwykłego żywopłotu bez drutu kolczastego wystarczy dwu ludzi. Jeden sadzi rośliny i udeptuje ziemię, drugi zasypuje rów. Najwłaściwiej sadzić rośliny dwuletnie, najłatwiej się przyjmują.

W początkowym okresie przycinamy rośliny, choćbyśmy nawet chcieli mieć wysoki żywopłot, a to dlatego, że rośliny nie cięte mogą się od dołu ogołocić. Przycinając stale wywołujemy zagęszczanie od dołu, gdyż rośliny wypuszczają wtedy od dołu nowe pędy boczne z oczek uśpionych. Wysokość żywopłotu podnosimy w ten sposób, że przy każdym nowym cięciu tniemy o 10—15 cm wyżej od cięcia dawnego.

Rośliny szybko rosnące tniemy dwa razy do roku, rośliny wolno rosnące wystarczy raz. Żywopłot pielęgnujemy w ten sposób, że motykujemy ziemię w żywopłocie, podlewamy w okresie suszy i przycinamy. W razie, gdy któraś z roślin wypadnie, musimy pamiętać, aby w jej miejsce dosadzić inną.

Sadzenie żywopłotu możemy wykonać wiosną i jesienią. Jesienne sadzenie jednak jest pewniejsze, choćby z tego względu, że łatwiej uzyskać materiał roślinny, gdyż wiosną szkółki są przeciążone zamówieniami i często przysyłają sadzonki z opóźnieniem. Żywopłoty późną wiosną sadzone gorzej się przyjmują, duży procent roślin ginie z powodu upałów i susz.

Na żywopłoty używa się z krzewów:

1) Kolcowój, 2) Liguster, 3) Caragana (żółta akacja), 4) Głóg, 5) Róża dzika, 6) Porzeczka żółta.

z drzew liściastych:

1) Morwa, 2) Akacja, 3) Gleditschia, 4) Ałycza, 5) Grab;

z iglastych:

1) Świerk, 2) Tuja (wolno rosną).

Inż. A. Szufleta, W-wa, ZSCh:

Pamiętaj, że...

— przy okrywaniu kopców nie należy ich całkowicie obsypywać ziemią. Wierzchołek, dopóki nie ma silniejszych przymrozków należy zostawić nieodkryty, aby wilgoć mogła swobodnie odparować a ciepłota w kopcu zwolna spadała.

O ubezpieczeniu zwierząt gospodarskich

Od dotkliwych szkód, jakie powoduje padnięcie zwierząt gospodarskich, może rolnika uchronić tylko ubezpieczenie inwentarza żywego. Mając zwierzęta ubezpieczone, w razie nieszczęścia rolnik otrzymuje odszkodowanie za padłą sztukę i bez żadnych strat i utrapień może kupić inne zwierzę, nadające się do użytku.

Ubezpieczenie zwierząt jest dla rolnika wielkim dobrodziejstwem. Wielu też rolników chętnie ubezpieczyłoby swoją żywinę, ale często nie wie, gdzie to ubezpieczenie może załatwić oraz jakie są koszta ubezpieczenia, a poza tym niejeden rolnik trochę nie dowierza, czy w razie nieszczęśliwego wypadku zwrot poniesionej straty otrzyma w całości, bo to ludzie na wsi mówią rozmaicie. Trzeba więc tę sprawę jasno i wyraźnie przedstawić, żeby nie było żadnych wątpliwości ani niedomówień.

Ubezpieczenie zwierząt od padnięcia nie wymaga żadnych poszukiwań ani kłopotliwych starań. Ubezpieczenie zwierząt można przeprowadzać na miejscu w gminie. Jeżeli zaś gmina tych rzeczy jeszcze nie prowadzi, to można zgłosić ubezpieczenie zwierząt w biurze Inspektora powiatowego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, mieszczącym się w mieście powiatowym. W biurze Inspektora powiatowego P. Z. U. W. można też otrzymać szczegółowe informacje dotyczące warunków ubezpieczenia oraz wysokości składek ubezpieczeniowych i całkowitych kosztów ubezpieczenia. Po zgłoszeniu ubezpieczenia w biurze powiatowym wkrótce zjawia się w gospodarstwie zgłaszającego ubezpieczenie wysłannik Inspektora powiatowego, który przeprowadza na miejscu ubezpieczenie zwierząt pozostawiając rolnikowi odpowiednie pokwitowanie.

Koszta ubezpieczenia zależą od sumy, na jaką zwierzęta zostają ubezpieczone. Przy ubezpieczeniach koni przez poszczególnych rolników, stawka roczna wynosi 4%, czyli 4 złote od każdych 100 złotych sumy ubezpieczenia. Jeżeli koń zostaje ubezpieczony na sumę 80.000 zł., to składka roczna od tej sumy ubezpieczenia wynosi 3.200 zł. O wiele korzystniejsze dla rolnika są t. zw. ubepieczenia masowe, kiedy we wsi za jednym zachodem ubezpiecza się od razu wszystkie konie, lub chociaż większość. Przy takich ubezpieczeniach, jeżeli w dodatku umowy ubezpieczeniowe zawiera się od razu na 5 lat, składka ubezpieczeniowa jest o wiele niższa, wynosi bowiem tylko 2.66%, co od sumy ubezpieczenia 80.000 zł. czyni 2.128 zł. rocznie.

Przy ubezpieczeniu bydła od padnięcia składka wynosi 3,5%. Jeżeli krowa zostaje ubezpieczona na sumę 60.000 zł., to składka roczna od tej sumy wynosi 2.100 zł. Na pokrycie tego wydatku może wystarczyć 105 litrów mleka. Zatem licząc w przybliżeniu kosztem stu litrów mleka rolnik może się zabezpieczyć od wielkiej szkody na wypadek padnięcia krowy.

O wiele taniej wypada ubezpieczenie bydła od padnięcia za pośrednictwem spółdzielni mleczarskiej. Przy takim zbiorowymy ubezpieczeniu bydła składka wynosi tylko 2%. Jeżeli więc rolnik ubezpiecza krowę na sumę 60.000 zł., to płaci składkę roczną od tej sumy w kwocie 1.200 zł., co stanowi równowartość 60 litrów mleka. Taki sposób ubezpieczenia dla rolników jest bardzo dogodny, gdyż ubezpieczenie ich bydła przeprowadza zarząd spółdzielni, płacąc również należne od członków składki ubezpieczeniowe, które następnie potrąca rolnikom stopniowo z wypłat miesięcznych za dostarczone mleko.

Przy niewielkich potrąceniach miesięcznych rolnik nie odczuwa nawet kosztów ubezpieczenia i bez żadnych starań i kłopotów zostaje zabezpieczony od szkody na wypadek padnięcia krowy.

Ubezpieczając żywy inwentarz od padnięcia można jednocześnie za jednym zachodem przy niewielkiej opłacie dodatkowej ubezpieczyć zwierzęta od ognia i od kradzieży. O warunkach tych dodatkowych ubezpieczeń oraz o wysokości pobieranych składek można się dowiedzieć w gminie lub też w biurze Inspektora powiatowego P.Z.U.W.

Co się tyczy wyrażanych przez niektórych rolników obaw, że odszkodowanie za padłe sztuki ubezpieczone może nie być sprawiedliwie wypłacane, to pod tym względem nie może być najmniejszej wątpliwości. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzący teraz wszelkie ubezpieczenia jest ogólnie znaną instytucją, pracującą nie dla własnego czy czyjegokolwiek zysku, lecz jedynie i wyłącznie dla zabezpieczenia od szkód ubezpieczających swe mienie. Poza tym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podlega stałej kontroli społecznej i państwowej, dającej rękojmię rzetelnego prowadzenia ubezpieczeń.

KOMUNIKATY

PIERWSZY WOJEWÓDZKI ZLOT MŁODZIEŻY PRW.

Jakkolwiek Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe istnieje dopiero od kilku miesięcy, jednak już blisko 15 tysięcy młodzieży województwa rzeszowskiego szkoli się w szeregach tej organizacji. Podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i manifestacją zwartości szeregów PRW woj. rzeszowskiego był pierwszy wojewódzki zlot młodzieży PRW w dniach 21 i 22 września.

Zlot zaszczycił swą obecnością Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb-Kocioł i gen. bryg. Eugeniusz Kuszko.

Po nabożeństwie i otwarciu zlotu, wysłuchawszy przemówień przedstawicieli władz i społeczeństwa, uczestnicy zlotu w liczbie około 12.000 młodzieży PRW i innych organizacji wzięli udział w defiladzie.

Po południu odbyły się wspaniałe dożynki, w czasie których wręczono Ob. Ministrowi jako Włodarzowi wsi polskiej chleb i wieńce dożynkowe. Następnego dnia odbyły się w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej turnieje oświatowe, które wykazały, że młodzież PRW opanowała materiał przewidziany w programie wyszkolenia rolniczego zadowalająco.

Następnie uczestnicy zlotu zwiedzili wystawę oświaty rolniczej województwa rzeszowskiego. Poza licznymi eksponatami ziemiopłodów wyhodowanych na poletkach przez zespoły P. R. W. interesujące wykresy ilustrowały rozwój produkcji rolniczej województwa i poszczególnych powiatów, oraz rozwój Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego. Pięknie wykonany graficznie wykres zawieszony u wejścia mówił o niesłychanie szybkim wzroście PRW, które w kwietniu b. r. liczyło 992 zespołów samokształceniowych, a w lipcu b. r. 1.312 zespołów z blisko 14 tysiącami uczniów.

PRW rozwija się.

T. J.

WIEŚ BIERZE UDZIAŁ W AKCJI ODBUDOWY WARSZAWY

Całe społeczeństwo rozumiejąc doniosłość akcji odbudowy stolicy naszego kraju Warszawy bierze w akcji tej udział. Nie zbrakło w tym ogólnym czynie patriotycznym i chłopów, którzy dobrowolnie ofiarowują na odbudowę naszej stolicy dary w gotówce lub w naturze.

W woj. poznańskim — gromada Nidom, gm. Mirki zebrała 2.500 zł. i 4,00 kg ziemniaków.

W woj. Olsztyńskim — gromada Królikowo i Czerniejewo zebrała 9.620 zł., gromada Rzegnowo, gm: Łubowo — 6.745 zł. i 125 kg jęczmienia, gromada Legnogóra, gm. Łubowo — 9.100 złotych, 1350 kg ziemniaków i 100 kg żyta.

Woj. bydgoskie, pow. Grubin, gm. Królikowo. — wieś Ciężkowo zebrała 25.000 zł, 50 kg żyta i 50 kg ziemniaków.

Wieś Dąbrówka zebrała 31.000 zł.

Wieś Królikowo zebrała 60.000 zł.

Podkreślić należy, że niejednokrotnie gospodarze na bardzo małych gospodarstwach dają znacznie więcej, niż posiadacze dużych gospodarstw. Decyduje więc tutaj nie zamożność, lecz uświadomienie społeczne i patriotyzm. Na pewno nie zabraknie na liście ofiar na rzecz odbudowy Warszawy żadnej wsi, żadnego gospodarza. Każdy niech śpieszy spełnić ten obowiązek i niech da tyle, na ile go stać.

OBNIŻENIE NORM PRZEMIAŁOWYCH

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, celem zwiększenia zapasu otrąb i polepszenia jakości chleba, powziął uchwałę obniżenia norm przemiałowych do następującej wysokości:

dla żyta	— 80%
dla pszenicy	— 70%
dla jęczmienia	— 66%

Opłata za przemiał została ustalona na 210 zł. za 100 kg ziarna bez względu na rodzaj przemiału. Wobec dającego się odczuwać dużego braku pasz treściwych, powyższa uchwała ma dla rolnictwa olbrzymie znaczenie.

NOWA PLACÓWKA NAUKI ROLNICZEJ.

Przy Politechnice Gdańskiej został utworzony Wydział Mechanizacji Rolnictwa.

W ostatnich czasach zarówno ze względu na konieczność unowocześnienia metod pracy jak i brak sprzężaju konnego — wzrosła konieczność mechanizacji rolnictwa. Okazało się przy

tym, że nie tylko brak nam gotowych maszyn. nie tyle brak nam surowca do ich wyrobu — ile przede wszystkim brak zdolnych i wykształconych mechaników wyspecjalizowanych w maszynoznawstwie rolniczym.

Należy się spodziewać, że ta nowa, tak potrzebna placówka wkrótce powyższe luki zapełni.

PRZERZUTY PASZ.

Na skutek katastrofalnej suszy w niektórych rejonach kraju daje się silnie odczuwać brak siana. Jako środek zaradczy, ma posłużyć akcja przerzutów pasz z terenów w nie bogatszych, tj. województw: olsztyńskiego, gdańskiego, szczecińskiego, poznańskiego — na województwa szczególnie brakiem pasz dotknięte (białostockie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, rzeszowskie). Wprawdzie całkowite wyrównanie różnic jest niemożliwe, ze względu na trudności techniczne (brak wagonów, plandek, kredytów) — ale jednak należy się spodziewać, że w ten sposób sytuacja zostanie nieco załagodzona. Akcją przerzutów ma się zająć Związek Samopomocy Chłopskiej wraz z Wydziałem przemysłowo-rolnym „Społem". Na terenach nadwyżkowych mają być zorganizowane stałe punkty skupu. Cena 1 kg siana prasowanego, płacona producentowi na stacji załadowania będzie wynosić ok. 8 zł. (zależnie od cen ustalonych w danej okolicy) — cena 1 kg pobierana od nabywcy ok. 11 zł.

KORESPONDENCYJNY KURS BUDOWNICTWA.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje w okresie zimowym, od 1 listopada br. II-gi ogólny Korespondencyjny Kurs Budownictwa.

Kurs ten, podobnie jak poprzedni, ma na celu:

1) pogłębienie wiedzy fachowej pracujących w swym zawodzie na wsi i w mieście rzemieślników budowlanych wszystkich stopni,
2) przygotowanie do zawodu młodzieży, pragnącej poświęcić się budownictwu.

Kandydaci mogą przesyłać podania wraz z życiorysem pod adresem: Korespondencyjny Kurs Budownictwa Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3 (do dnia 15 października b.r.).

Bliższych informacji udzielają wszystkie komórki ZWM „Wici" oraz listownie za załączeniem znaczków — Kierownictwo Kursu.

ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie w sprawie obniżki cen na artykuły przemysłowe wytwarzane przez przemysł państwowy. Obniżono ceny niektórych artykułów włókienniczych — w tym wełnę 50 i 60 procentową o 15 procent — ceny skóry podeszwowej o 5 procent, cenę kaloszy, śniegowców i butów gumowych o 15 procent, cenę dętek i opon rowerowych o 12 procent. Dla rolnika interesująca jest również obniżka cen maszyn rolniczych (10%), obniżka cen części do maszyn i narzędzi (20%) i obniżka cen rowerów (15%).

PSZENICĘ LUB JĘCZMIEŃ ZAMIAST ŻYTA NA PODATEK GRUNTOWY

Według ostatnich zarządzeń Głównego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego gospodarstwa wiejskie o rocznej przychodowości 40 — 60 kw. żyta mogą uiścić podatek gruntowy pszenicą lub jęczmieniem przy czym za każde 100 kg żyta muszą oddać 56 kg pszenicy lub 110 kg jęczmienia. Gospodarstwa posiadające przychodowość roczną większą niż 60 kw. żyta a które wskutek nieurodzaju czy jakichś innych klęsk nie posiadają żyta więcej niż na potrzeby swego gospodarstwa domowego — mogą również korzystać z powyższej ulgi — o ile przedłożą odpowiednie zaświadczenie ze swego urzędu gminnego.

HIPOTEKOWANIE TYTUŁÓW WŁASNOŚCI OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

W dniu 12 września miała miejsce w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. konferencja poświęcona sprawie przepisywania tytułów własności w księgach hipotecznych na osadników Ziem Zachodnich. Wkrótce władze przystąpią do czynności wstępnych, jak pomiar działek, sporządzenie planów, oszacowanie ziemi itp. Na konferencji omawiano sprawę przyspieszenia tych czynności, tak, ażeby akcja ta została jak najszybciej uregulowana.

KREDYTY NA ODBUDOWĘ WSI W WOJ. PÓŁNOCNYCH.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał dodatkowe kredyty w wys. 400.000.000 zł. na odbudowę wsi w woj: olsztyńskim, szczecińskim i gdańskim.

KREDYTY INWESTYCYJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych rozprowadza za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego kredyty dla osadników Ziem Odzyskanych w ilości 115.000.000 zł. Kredyty te przeznaczone są na drobne remonty budynków i uzyskają je jedynie osadnicy objęci akcją osiedleńczą „W".

WĘGIEL OPAŁOWY DLA ROLNIKÓW POWIATÓW ZNISZCZONYCH.

Rolnicy otrzymują obecnie węgiel drogą t.zw. tranzakcji wiązanych, tj. na bony za dostarczone zboże. Ponieważ jednak niektóre gospodarstwa nie są w stanie sprzedać tyle zboża ażeby mogły tą drogą zaopatrzyć się w dostateczną ilość węgla opałowego — więc Związek S. Chł. wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o przydzielenie 9.300 ton węgla dla najuboższej ludności rolniczej. Będzie to dotyczyć przede wszystkim powiatów i gospodarstw zniszczonych działaniami wojennymi, klęską powodzi, pożaru itp.

PRZYDZIAŁ TRAKTORÓW SPÓŁDZIELNIOM ZW. SAMOP. CHŁ.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przekazać Spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej 1300 traktorów pochodzących z importu z Czechosłowacji, z dostaw UNRRA oraz poniemieckich.

Ilość poszczególnych typów traktorów i ich ceny przedstawiają się następująco:

Ilość	Marka	Cena
300	Zeler nowy	450.000.—
254	Ford-Fergusen nowy	400.000.—
236	„ „ używ.	280.000.—
440	Lauz-Buldog używany	250.000.—
1230 sztuk		

Powyższymi cenami są objęte maszyny towarzyszące za wyjątkiem maszyn towarzyszących do traktorów Zeter.

Spłata należności za traktory i maszyny towarzyszące wraz z ewentualnymi kosztami remontu, transportu, zaprowadzenia, będzie rozłożona na okres lat 3-ch.

Z przyznanych traktorów Zarząd Główny ZSCh przydzielił 396 sztuk dla woj. Dolno-Śląskiego i 294 dla woj. Szczecińskiego, reszta pójdzie na Ziemię Lubuską, woj. Gdańskie, Olsztyńskie i na powiaty odzyskane woj. Białostockiego i woj. Śląsko-Dąbrowskie.

W chwili obecnej, Wrocław już otrzymał ok. 300 sztuk, w następnej kolejności będzie otrzymywał Szczecin itd.

SADOWNICZE KOMISJE REJONIZACYJNE

Aby uniknąć strat, które w naszym sadownictwie niemal corocznie wywołują silniejsze mrozy, ZSh. przystąpił do ustalenia, które odmiany i gatunki drzew owocowych najlepiej się nadają dla poszczególnych rejonów w kraju. Pod uwagę bierze się zarówno warunki glebowe jak i przede wszystkim ostrość zim. Obecnie Komisje Sadownicze, złożone z instruktorów ogrodniczych, naukowców i ogrodników praktyków przeprowadzają te prace na terenie poszczególnych powiatów. W styczniu 1948 r. przewiduje się zwołanie komisji ogólnopolskiej, która na podstawie materiału dostarczonego przez komisje powiatowe ustali dobór odmian dla całej Polski.

ZACZĄTKI PLANOWEJ EKSPLOATACJI TORFU.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpoczęło organizowanie torfowni. Dotychczas zorganizowano 36 placówek eksploatacji torfu, które objęły spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie branżowe oraz kopalnie torfu Ministerstwa Rolnictwa. Uruchomiono również 3 kopalnie torfu ściółkowego. Produkcja przemysłu torfowego w bieżącym sezonie wynosi ok. 115 tysięcy ton. Ponieważ zaś w roku 1938 produkcja t. zw. „dzika" wynosiła ok. 1.000.000 ton — więc stwierdzić można, że przed akcją powyższą leżą jeszcze duże możliwości.

ELEKTRYFIKACJA WSI

W latach 1922 — 1939 elektryfikowano średnio rocznie ok. 50 wsi.

W r. 1945 zelektryfikowano 266 wsi.

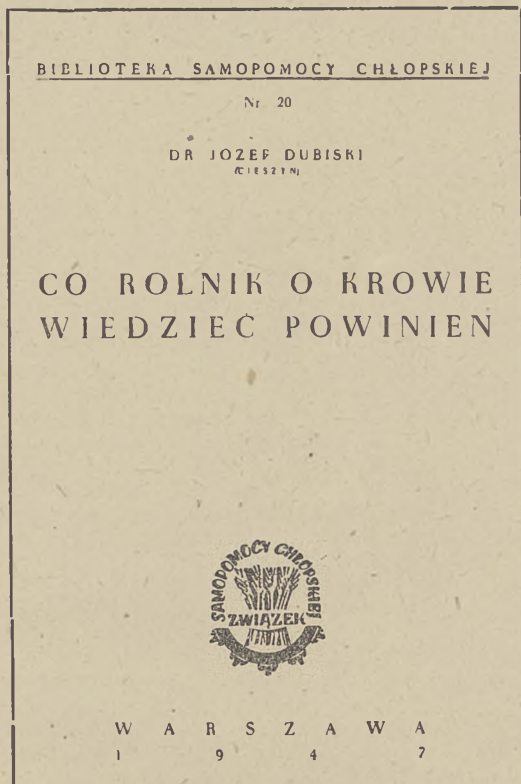
W r. 1946 zelektryfikowano 467 wsi.

W r. 1947 zelektryfikowanych będzie około 600 wsi na Ziemiach Dawnych, oraz około 600 wsi na Ziemiach Odzyskanych.

Przed r. 1939 wieś była niewielkim konsumentem energii, gdyż koszty instalacji, konserwacji i zużycia energii elektrycznej dla wsi były bardzo wysokie.

WYDAWNICTWA ROLNICZE

Dr Józef Dubiski: „Co rolnik o krowie wiedzieć powinien". Wydawnictwo Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zw. Sam. Ch. z cyklu Biblioteka Samopomocy Chłopskiej Nr. 20, str. 148 z tabelkami i licznymi ilustracjami.


BIBLIOTEKA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Nr 20

DR JÓZEF DUBISKI

(CIESZYN)

CO ROLNIK O KROWIE WIEDZIEĆ POWINIEN

WARSZAWA

1947

Broszura napisana bardzo przystępnie i pouczająco, zawiera wiele cennych wskazówek dla rolników. W przedmowie Autor pisze m. in:

„O sprawach prawidłowego chowu inwentarza, jego żywienia, pielęgnowania i użytkowania od kilkudziesięciu lat napisano wiele książek i broszur. Nie można jednak powiedzieć, by dało to jakieś dodatnie wyniki, jakąś wyraźną poprawę w dziedzinie naszej gospodarki hodowlanej. O przyczynach tego stanu rzeczy wiele dałoby się napisać; ograniczę się do wymienienia najważniejszych, jakimi niewątpliwie były: brak oświaty ogólnej i rolniczej na wsi oraz nasze warunki gospodarcze przed wojną".

„Jeżeli chociaż dziesiąta część czytelników zastanowi się nad koniecznością wprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń w dotychczasowych sposobach utrzymania, pielęgnowania i żywienia krów, jeżeli zacznie gospodarować w oborze „z ołówkiem w ręce" to swoje zadanie będzie mógł uznać za spełnione".

Powyższe zdania mówią same za siebie. Autorowi chodzi o racjonalne utrzymanie krowy i jak największy dochód dla rolnika. Broszura jest do nabycia w Biurze Wydawniczym Z. S. Ch., Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Cena egz. 150 zł.

✱

A. Mehring — „O wyrobie moszczów pitnych bez cukru". W książeczce tej są wyczerpujące wskazówki i sposoby właściwego przygotowania moszczu płynnego w butelkach. Książeczka zawiera 80 stron druku i 32 ilustracje obrazujące naczynia do wyrobu moszczów pitnych, sposobu parowania i użytkowania owoców.

Cena książeczki wynosi wraz z przesyłką poleconą 170 zł. Za zaliczką pocztową 180 zł.

Zamawiać można w Administracji „Hasła Ogrodniczo - Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13 m. 4:

✱

Inż. Jan Świąder. Kwestja opałowa w Polsce i jej związek z ochroną lasów.

Wydawn. Zw. Pracown. Leśnych i Przemysłu drzewnego.

W krótkiej lecz za to liczbami popartej broszurce przedstawia inż. Świąder fatalny stan naszych lasów, których posiadamy obecnie około 6 milionów hektarów. Niestety przyrost drewna na 1 ha lasu zmniejszył sę z 3 m³ do 1½ m³ a więc do połowy. Jest to skutkiem wyrąbania znacznej części drzew na terenach leśnych i zmniejszenia ich liczby na każdym hektarze lasu. Lasy nasze niszczone były nie tylko przez okupanta, ale niestety jeszcze w większym stopniu przez ludność.

✱

Władysław Szafer. „Ochrona gatunkowa roślin w Polsce". Uwagi do rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 29 sierpnia 1946 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i z Ministrem Leśnictwa w sprawie wprowadzenia gatunkowej ochrony roślin — oraz uwagi w związku z innymi zarządzeniami władz w sprawie ochrony flory. — Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody — Kraków 1947 r.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ob. Malinowska, — Grodzisk Mazowiecki, skrzynka pocztowa Nr. 7.

Mam w piwnicy kilkanaście ton miału węglowego, jak go można zużyć albo sprzedać?

Odpowiedź. Miał węglowy bez zanieczyszczeń nie ustępuje pod względem opałowym zwykłemu węglowi. Natomiast znacznie ustępuje mu pod względem wygody. Przysypuje się przez ruszta, dodany w większej ilości gasi płomień, poza tym często wybucha, zanieczyszczając sadzą. Przewóz jego jest trudniejszy. Miał najlepiej nadaje się do wyrobu brykietów, przy tej ilości jednak to się nie opłaci. Zużywać go można, skropiwszy wodą aby dał się brać w formie gruzełek i dodawać do innego paliwa (drzewo, węgiel). Sprzedaż miału przy dzisiejszym braku paliwa nie powinna nasuwać trudności. Wystarczy dać ogłoszenie i na tyle niską cenę, na ile jest on mniej wart od węgla.

Ob. Józef Jasiński — p-ta i osada Gorzkowice.

Czy ziarno, które po siewie leży na wierzchu ziemi jeżeli skiełkuje i zakorzeni się może przetrzymać zimę, czy też z niego nic nie będzie?

Odpowiedź. Ziarno leżące na wierzchu ziemi nie koniecznie musi zginąć, natomiast takie położenie opóźnia jego kiełkowanie. Ziarno musi się zadowolić rosą i deszczem, zamiast nasiąkać wilgocią bezpośrednio z ziemi. Poza tym czyha nań ptactwo a kiełek przy dłuższej suszy może zwiędnąć i uschnąć. Ziarna zbóż oprócz pierwszych korzonków zawiązują tuż pod powierzchnią ziemi właściwy węzeł korzeniowy, bez względu na to jak głęboko zostały umieszczone w ziemi. O ile więc roślina zdąży przed zimą się zakorzenić i uniknie ptactwa i suszy to może przetrzymać zimę jak każda inna. W każdym razie straty od ptactwa i suszy są ogromne. Należy dążyć do siewu rzędowego, przy którym ziarno jest zawsze umieszczone w odpowiedniej głębokości i przykryte. Przy siewie rzutowym trzeba siać gęściej, a sam siew przyśpieszyć, aby ziarno wadliwie umieszczone (za płytko lub za głęboko) mogło się jeszcze przed zimą zakorzenić.

*

Jeżeli w jesieni nie wsieje się soli potasowej pod zboże, czy można to uczynić pogłównie, w jakim czasie i czy w normalnej ilości?

Odpowiedź. Sól potasowa jest nawozem przedsiewnym i winna być dokładnie wymieszana z ziemią jeszcze przed siewem. Jeżeli soli nie wysiano przed siewem, to można ją ostatecznie wysiać pogłównie w jesieni (suchy pogodny dzień lub wcześnie wiosną, stosując w tym ostatnim wypadku bronowanie). Czynność ta opłaca się jedynie przy lżejszych gruntach, które specjalnie potrzebują zasilenia potasem. Przy gruntach mocniejszych zawierających glinę pogłówne zasilanie solą potasową nie jest wskazane.

OGŁOSZENIA

Dnia 12 lutego 1947 r. *Sąd Okręgowy w Elblągu,* jako rejestrowy, postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod Nr 52 następujące dane: *Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Tolkmicku* z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą jest gmina *Tolkmicko.* Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw własnych i dzierżawionych w zakresie produkcji rolnej, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtowego i detalicznego oraz kredytu zarówno na rachunek własny jak i członków, a w szczególności przedsiębiorstw obsługujących technicznie gospodarstwa zrzeszone, przerobu produkcji rolniczej zrzeszonych, o własnej produkcji opartych na zagospodarowaniu resztówek, organizujących prace zrzeszonych, zaopatrujących zrzeszonych oraz kas kredytowo-oszczędnościowych, o charakterze samopomocowym, działających autonomicznie. Organizowanie różnych przedsięwzięć o charakterze kulturalno-oświatowym oraz podnoszących poziom życia towarzyskiego kulturalnego wsi polskiej, urządzanie gospodarstw pokazowych, wystaw rolniczych, pólek doświadczalnych itp. imprez rozwijających wiedzę agrotechniczną, prowadzenie akcji zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie konkursów i pokazów, budowę urządzeń sanitarnych itp. współdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczo - kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich. Udział wynosi 100 złotych płatnych w połowie przy zadeklarowaniu, zaś reszta w dwóch ratach kwartalnych, licząc od dnia zadeklarowania. Zarząd stanowią: *Słota Stanisław, Kamela Genowefa, Gała Stefan, Jasiński Stanisław i Borkowska Irena.* b) „Społem" i „Gospodarka Chłopska", d) Zarząd składa się z pięciu osób i podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod jej pieczęcią podpisuje łącznie najmniej dwóch członków Zarządu. Zarządowi nie wolno udzielać kredytu przy prowadzeniu działalności handlowej spółdzielni oraz komukolwiek gwarancji i żyr grzecznościowych jakoteż bez zezwolenia Rady Nadzorczej nabywać i zbywać nieruchomości, jako też zaciągać zobowiązań.

Dnia 4 września 1947 r. *Sąd Okręgowy w Elblągu,* jako rejestrowy postanowił wpisać do rejestru spółdzielni w sprawie Nr R. S. II/52 *„Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska" w Tolkmicku"* następujące dane: W miejsce Genowefy Kamela, Stanisława Jasińskiego, Ireny Borkowskiej i Gały Stefana powołani zostali do Zarządu: *Wacław Iracki, Pluta Franicszek, Borkowski Marian i Lont Stanisław.*

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Ceny w złotych za 100 kg.

Poznań.

Pszenica — 3,500; żyto, 2,300; jęczmień przemiałowy — 2,300; jęczmień browarny — 2,600; owies — 2,200; proso grube — 3,000; mąka pszenna 80% — 5,300; mąka żytnia 90% — 2,800; otręby pszenne 80% — 2,000; otręby żytnie — 1,850; kasza jęczmienna 70% — 3,500; groch Victoria — 5,000; rzepak ozimy — 10,000; rzepak jary — 9,000: rzepik letni — 9,000; siemię lniane — 15,500; lnianka — 9,000; mak niebieski do siewu — 20,000; gorczyca — 9,300; makuch lniany — 4,000; makuch rzepakowy — 2,700; słoma pszenno - żytnia — 575; siano prasowane — 750; siano noteckie — 800; ziemniaki jadalne — 600; ziemniaki przemysłowe — 550.

Tendencja spokojna.

Bydgoszcz.

Pszenica — 3,500; żyto nowe —2,400; jęczmień przemiałowy — 2,300; jęczmień browarniany — 2,800; owies — 2,200; mieszanka pastewna — 2,800; mąka pszenna 80% — 6,200; mąka żytnia 90% — 3,300; otręby pszenne 80% — 2,100; otręby żytnie — 1,800; jęczmienne — 1,800; kasza jęczmienna 70% — 4,000; groch polny — 3,000; groch Victoria — 4,700; fasola mieszana — 4,600; siemię lniane — 14,500; mak niebieski do siewu — 17,000; gorczyca — 8,000; makuch rzepakowy — 2,700; śrut rzepakowy — 2,400; słoma prasowana żytnia — 500; siano zwykłe luzem — 700; siano prasowane — 850; ziemniaki jadalne — 600; przemysłowe — 550; kapusta I gat. — 500; jabłka jadalne — 5,000; przemysłowe — 2,000.

Tendencja spokojna.

Gdańsk.

Pszenica — 3,700; żyto — 2,500; jęczmień przemiałowy — 2,400; owies nowy — 2,800; mąka pszenna 80% — 6,200; mąka żytnia 90% — 3,500; otręby pszenne 80% — 2,500; otręby żytnie — 2,300; jęczmienne — 2,250; siemię lniane — 14,500; mak niebieski do siewu — 19,500; makuch rzepakowy — 2,850; śrut kokosowy — 2,450; śrut lniany — 3,700; śrut rzepakowy — 1,900; siano zwykłe prasowane — 875; ziemniaki jadalne — 625; kapusta I gat. — 600.

Tendencja spokojna.

Wrocław.

Pszenica — 3 500; żyto — 2,400; owies — 2,200; proso — 3,100; kukurydza — 2.800; mąka pszenna 80% — 6,100; mąka żytnia 90% — 3,300: otręgy pszenne 80% — 1,650; otręby żytnie — 1.350; jęczmienne — 1.350; fasola biała — 4,500; fasola kolorowa — 4,000; bobik — 3,200; wyka ozima — 3,400; peluszka — 3,400; łubin żółty — 2,900; łubin słodki — 3,400; niebieski — 2,900; rzepak ozimy — 9,700; jary — 8,500; siemię lniane — 14,000; siemię konopne — 8,000; lnianka — 8 900; mak niebieski do siewu — 21,000; gorczyca — 10,900; ziemniaki jadalne — 550; przemysłowe — 500; ogórki — 3,000; kapusta I gat. — 800; jabłka jadalne — 5,000; przemysłowe — 1,600.

Tendencja spokojna.

SPROSTOWANIE

„Diablik“ drukarski spłatał nam przykrego figla. W artykule „Podnieśmy wydajność krów mlecznych“ ob. J. A. Góralczyka, zamieszczonym na str. 390 Nr. 19 „Chłopskiej Gospodarki“ (1 października) 2 pierwsze wiersze pod tytułem powinny znaleźć się na końcu 1 szpalty przed odnośnikiem.

Redakcja przeprasza Sz. Autora i Czytelników.

„CHŁOPSKA GOSPODARKA“ WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 120 zł., rocznie 200 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń za tekstem 1/1 str. — 30000 zł. ½ str.—20000 zł. 1/4 str.—15000 zł. 1/8 str.—10000 zł. 1/16 str.—6000 zł. W tekście i na okładce, prócz strony pierwszej, 100% drożej.

Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki“ Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

CENA NUMERU ZŁ. 15

Nr. 765/47, Drukarnia Nr. 5 Sp. Wyd. „Czytelnik“, Targowa 82, B-38791

TREŚĆ NUMERU: